Nr. 230. Kraków, dnia 8 Października — Piątek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . **5** złr. — ct.
z odnoszeniem do domu . . . . **5** złr. **90** ct.
w państwie austryackiem . . . . **6** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **7** złr. — ct.

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z odnoszeniem do domu . . . . **2** złr. **10** ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 7 października.

Na dwóch punktach równocześnie poruszoną została w Austryi sprawa języka urzędowego — w Czechach i u nas, tam w duchu dla narodowego języka przychylnym, u nas przeciwnie.

Minister sprawiedliwości dr. Pražak wydał do trybunału apelacyjnego w Pradze rozporządzenie, które znacznie rozszerza zakres języka czeskiego jako urzędowego. Minister poleca, ażeby w tych wszystkich wypadkach, w których orzeczenie ma być wydane w jednym tylko z dwóch krajowych języków, już we wnioskach referentów projekt orzeczenia tudzież motywów w tym języku był zredagowany, w jakim ma być stronie doręczonym a toż samo odnosi się i do orzeczeń, przeciw wnioskowi referenta zapadłych. Jako powód tego rozporządzenia podano, iż idzie o uniknięcie zbyt licznych tłomaczeń, które zawsze musiano uskuteczniać, ilekroć referat nie był spisany w tym języku, w którym orzeczenie miało być stronie doręczonem.

Rozporządzenie to wydanem zostało oczywiście na korzyść języka czeskiego, co stwierdza zresztą artykuł półurzędowy *Polit. Corr.* przypominający, że już w naradach komisyi Sejmu czeskiego, do kwestyi języka urzędowego wybranej, użalano się, iż w sądach wewnętrzne urzędowanie jest wyłącznie niemieckie, nawet w sprawach, w których stają partye czeskie, w których zatem wszelkie orzeczenia stronom w języku czeskim doręczone być muszą. Obecnie, gdy jest już dostateczna liczba referentów Czechów, zostaje to usuniętem, i ze stanowiska równouprawnienia narodowego stało się najsłuszniej w świecie. Dzienniki centralistyczne oczywiście — z *N. fr. Pr.* na czele — nie posiadają się ze złości. Upatrują w tem rozporządzeniu ciężką krzywdę dla języka niemieckiego i narodu niemieckiego, a wymieniony główny organ centralistów już z rozpaczą przewiduje chwilę, kiedy wszelkie sądowe posady będą w rękach Czechów. Stara to rzecz, że ilekroć usuniętem zostanie jakieś przeprawnienie, będące dla drugiej srony krzywdą — ci którzy z tego korzystali, podnoszą gwałt wielki, jak gdyby im się krzywda stała. Przywrócenie sprawiedliwości zawsze spotyka się z oporem tych, którym niesprawiedliwość mogła być dogodną.

Aleź tejże samej chwili, kiedy p. Pražak tak ciężko obraził i rozgniewał centralistycznych hegemonów niemieckich — na osłodzenie tej doli dostał im się cukierek od dra Dunajewskiego. Czytelnicy znają już z wczorajszego numeru treść podanego przez *Dziennik Polski* rozporządzenia ministra skarbu, według którego we wszelkich sprawach, które mają być rozstrzygane w ministerstwie, władze skarbowe dołączać mają niemiecki przekład albo dokładny wyciąg akt, zaś sprawach, mających iść do trybunału administracyjnego bezwarunkowo całkowity przekład akt i protokołów.

Tam powołano się w półurzędowym organie na obrady sejmowej czeskiej komisyi (nawet nie na uchwały Sejmu) i z samych obrad tych wyprowadzono wniosek, iż zakres urzędowy języka czeskiego należy rozszerzyć. U nas, nie komisya tylko lecz Sejm pełny kilkakrotnie upominał się, iż w zarządzie skarbowym język polski za mały ma zakres — i w odpowiedź na to postępuje ministerstwo skarbu wręcz przeciwnie! Z powodu rozporządzenia ministra Pražaka organa germanizacyjne są w rozpaczy, iż liczba urzędników sądowych czeskich nie tylko w Pradze samej, ale i w ministerstwie sprawiedliwości i w najwyższym trybunale znacznie się powiększy. Z powodu rozporządzenia ministra Dunajewskiego cieszyć się mogą też same organa: w ministerstwie skarbu odpadnie główny argument dopuszczenia większej liczby Polaków do wyższych stanowisk w Wiedniu. Skoro bowiem wszelkie akta dostaną się do Wiednia już w przekładzie lub wyciągu niemieckim, to urzędnicy znający język polski będą tam za zbytecznych uważani. A wiadoma to rzecz, i nieraz ją poruszano — jak niestosunkowo małą jest zawsze jeszcze liczba Polaków w centralnych biurach w Wiedniu. Rozporządzenie p. ministra skarbu przyczyni się do tego, by liczby tej nigdy nie zwiększono.

Resztę — „niech sobie czuły słuchacz w swej duszy dośpiewa“. Porównanie między temi dwoma rozporządzeniami jest tak wymowne, że dalszych komentarzy nie potrzebuje. Wyborna też w tem ilustracya owych wychwalanych wielkich korzyści naszej „rozumnej, poważnej, konsekwentnej“ i t. p. polityki w Wiedniu!

Sucho, bez żadnego oczywiście komentarza, podaje urzędowe sprawozdanie z Koła polskiego wiadomość, iż przy wyborze komisyi parlamentarnej wybrany został jeden nowy członek, p. A. Benoe. Tym, który przeciw p. B. upadł, jest p. Seweryn Smarzewski. Dość wymienić te dwa nazwiska, ażeby zrozumieć znaczenie tego wyboru. P. Benoe, *homo novus* na parlamentarnej arenie wiedeńskiej (w Sejmie lwowskim zasiadał bardzo niedługo) — p. Smarzewski od lat 40 na tem polu czynny; pierwszy zawsze karny, zawsze poddający się kierownictwu z góry, chociażby ono tyle dowodów braku energii złożyło, co obecne — drugi samodzielnego umysłu a wielkich, powszechnie uznanych zdolności. Pierwszy w sprawie naftowej głosował z większością — drugi wyszedł z sali. Lwowski *Przegląd* bez ogródki dziś powiada, że właśnie dlatego trzeba było p. Smarzewskiego usunąć — a niczem tak dosadnie nie mógł scharakteryzować bezwzględności, z jaką większość Koła traktuje tych, którzy mogą być czasem odmiennego zdania. Bezwzględność taka bywa początkiem upadku. Kto ze względów partyjnych pozbywa się pomocy znakomitych talentów politycznych na siebie tylko licząc — pójdzie od błędu do błędu aż dojdzie do sytuacyi niemożliwej.

Rosya i Europa.

Z interesującym i nie pozbawionym pewnej politycznej przenikliwości artykułem, spotykamy się w ostatnim numerze *Now. Wrem.* Nosi on tytuł „Wielkie mocarstwa zachodnio-europejskie i Rosya“ i stara się scharakteryzować wzajemny stosunek wielkich mocarstw do siebie w chwili obecnej.

Poczynając od Niemiec, autor artykułu powiada:

Dotąd Prusy zdołały dojść do zewnętrznego zjednania Niemiec w kierunku wojskowym i dyplomatycznym i to nie wszystkich ziem niemieckich, bo z wyjątkiem austryackich. Wewnętrzne wszakże zlanie się Niemiec w jedno ciało polityczne, nie tylko że nie zostało dokonane, ale przeciwnie, dawny nieprzyjazny stosunek państw katolickich południowych Niemiec ku Prusom protestanckim wzrósł jeszcze. Dążyć też one będą przy pierwszej sposobności do zrzucenia hegemonii Prus i przywrócenia dawniejszego przodownictwa Austryi. Nie lepiej też usposobionemi są ku Prusom prowincye północne, t. j. Szlezwig i Holsztyn, a o Alzacyi i Lotaryngii nie ma co mówić.

Tymczasem niedokończone to zjednoczenie zrodziło w rzeczywistości najbardziej wrogie uczucia Austryi i Francyi ku Niemcom. Nadto wzrastający szybko w Niemczech proletaryat robotniczy zmusił ks. Bismarka do przedsięwzięcia polityki kolonialnej, która do żywego dotknęła najrdzenniejsze interesa W. Brytanii. Pozostaje jeszcze jedno wielkie mocarstwo w Europie zachodniej, mianowice Królestwo włoskie, z którem Prusy mogłyby w istocie pozostawać w dobrych stosunkach, rozumie się gdyby pomogły mu do odebrania od Austryi ziem włoskich. Lecz na to Bismark zgodzić się nie może najprzód dla tego, iż ziemie te wchodziły niegdyś do związku niemieckiego, powtóre, iż Tryest potrzebnym jest Niemcom, jako wyborny handlowy i wojenny port na morzu Adryatyckiem.

Tak więc Prusy, a za niemi z musu całe Niemcy zjednoczone stoją zupełnie odosobnione, a do tego znajdują się w stosunku najbardziej wrogim dla Austro-Węgier, Francyi i Anglii. Dla tego też przyjaźń Rosyi jest im niezbędną; zmusza ona bowiem z jednej strony Austryę do trzymania się ciągle swego śmiertelnego wroga, z drugiej utrzymuje na wodzy Francyę.

Czas wszakże nie stoi: cesarz Wilhelm rozpoczął już rok 92, Bismark 72, a rozpoczęte przez nich zjednoczenie Niemiec nie dokończone i nie utrwalone. Główną tego przeszkodą — Austrya. Cesarz austryacki nie zgodzi się nigdy na dobrowolne ustępstwo Niemcom swych dziedzicznych ziem niemieckich, chociażby był przekonanym, iż w zamian zostanie cesarzem słowiańskim i za Wiedeń otrzyma Konstantynopol. Dopóki zaś istnieje monarchia austryacka, dotąd całe Niemcy południowe i część ich północna będą zawsze liczyły na przywrócenie hegemonii Austryi.

Doskonale rozumie to wszystko kanclerz niemiecki i gdyby mógł zawrzeć z Rosyą przymierze, choćby tylko obronne na najkorzystniejszych dla Rosyi warunkach nie wahałby się ani na chwilę i skończyłby z Austryą, medyatyzując dom habsburski, jak to uczynił z hanowerskim. Nie ma wątpliwości, iż pojmuje to wybornie i cesarz Franciszek. Józef pragnąc tylko doczekać się chwili, w której znikną z widowni politycznej główni twórcy dzisiejszej wielkości Prus. A wówczas — wówczas nastaną inne czasy, nadlecą inne ptaki i zaśpiewają inną piosnkę polityczną...

Przechodząc następnie do Francyi i charakteryzując jej nienawiść do Niemiec artykuł zwraca uwagę, iż przymierze między nią a Anglią mogło tylko istnieć przy Napoleonie III poświęcającym wszystko dla swych osobistych interesów. Interesa Francyi były zawsze różne od interesów Anglii, poróżniła je jeszcze bardziej polityka kolonialna i sprawa egipska. Francya mogłaby złączyć się z Włochami gdyby nie Nicea — i gdyby zresztą nie zawiązane świeżo stosunki Włochów z Anglią. Dziś ta kombinacya jest niemożebną jak niemożebnem jest złączenie się z Francyą i Austryą, które wprawdzie kiedyś może i musi nawet nastąpić — ale nie teraz jeszcze, kiedy nad Austryą ciąży tak silnie ręka Prus.

Pozostaje jeszcze Anglia. Komuż nie jest wiadomem jej dzisiejsze położenie? Przechodzi ona obecnie wielkie przesilenie wewnętrzne i polityczne. Wewnątrz ciąży nad nią kwestya agrarna, zewnątrz bronić musi swoich zdobyczy kolonialnych i handlu morskiego przeciwko Francyi i Prusom, a nadto ma przed sobą kwestyę Indyi. Na żadne zewnętrzne przymierze Anglia, ile widzimy liczyć nie może, ażeby więc przeczekać chwile krytyczne, usiłuje ona użyć doświadczonego środka, mianowicie wojny na kontynencie europejskim przeciwko temu państwu, które jest dla niej najważniejsze, mianowicie przeciwko Rosyi i następnie wywołać w państwach kontynentalnych europejskich rozruchy polityczne i socyalne, ku czemu służą jej wybornie: kwestya wschodnia i kwestya robotnicza.

Takie są mniej więcej rzeczywiste stosunki mocarstw zachodnich, a następstwem zwrócenie uwagi na Rosyę.

Ze wszystkich mocarstw europejskich jedna tylko Rosya — kończy artykuł — spokojną jest i potężną. Jeśli przyjmie przymierze z Niemcami, Austro-Węgry znikną z widowni świata, a Francya będzie musiała na bardzo długo odłożyć swe plany odwetu. Jeśli przeciwnie zawrze go z Francyą, potęga i wielkość Prus rozpryśnie się bez śladu. Wreszcie nawet losy Anglii spoczywają poniekąd w rękach Rosyi, albowiem ta ostatnia bez wielkich wysiłków może wyswobodzić Indye od jarzma brytańskiego.

Z tego co się wyżej powiedziało wywód jasny: czy ma potrzebę Rosya żądać czyjegobądź pozwolenia na rozwiązanie kwestyi bułgarskiej w tym duchu, jaki uzna za właściwy?

Ziemie polskie.

(Walka z wrogami szlachty. — Proces włocławski. — Wyrok na socyalistów. — Nowe koleje).

W Warszawie wychodząca *Niwa*, organ zachowawczy starannie redagowany, w ostatnim zeszycie wstąpiła w turniejowe zapasy ze wszystkimi domniemanymi wrogami szlachty i z pewną zaciętością walczy z wszystkimi, co nawołują przodującą warstwę narodu do pracy nad ludem. Z tego powodu *Kraj* zamieścił kilka uwag zasługujących na powtórzenie:

„*Niwa* przed kilku laty, pisze dziennik petersburski, zwracała się do szlachty polskiej jako do „nieobecnej“, przywołując ją napowrót do pracy społecznej. Praca taka jeżeli nie ma być fikcyą, lub kończyć się na szumnych frazesach, musi się przystosować do nowych warunków, a te właśnie wymagają od właścicieli większych innych sposobów, innego wzięcia się do rzeczy, niż się to dziać zwykło za dawnych dobrych czasów. Za prosty wykręt polemiczny poczytujemy zdanie, że „stan szlachecki nie ma dziś w ręku żadnego narzędzia, któremby szkodę społeczeństwu mógł przynieść“. Twierdzenie takie nie da się usprawiedliwić nawet z punktu widzenia najbardziej zachowawczego. Stan szlachecki ma przecież w swoim ręku ogromne zasoby materyalne, których niewłaściwe użycie może przynieść ogromną szkodę krajowi. Obywatelstwo ziemskie ze wszystkich klas społeczeństwa ma największą bezpośrednio styczność z ludem, większą nawet niżeli księża. Ono spotyka się z nim w samorządzie i sądownictwie gminnem, t. j. w dwóch sferach, w których ogniskuje się głównie życie chłopskie. Od obywatela zależy, żeby ścieżka wiodąca z chaty do dworu nie zarosła zielskiem przesądów i niechęci, żeby włościanin nasz, jak i dawniej, a raczej sto razy więcej niż dawniej, szukał w tym dworze, pomocy w potrzebie, opieki lekarskiej, pociechy i rady w nieszczęściu, sprawiedliwości wreszcie w sporach swoich z sąsiadem. Czyż wobec tego wolno jest deklamować o „bezbronności“ i przymusowej „nieszkodliwości“ stanu szlacheckiego. Naturalnie dzisiejsze obowiązki względem ludu i zakres pracy społecznej na wsi w niczem nie przypominają stosunków przedpańczczyźnianych, ale też szlachta nasza miała czas pogodzić się z nowym stanem rzeczy i zrozumieć, że czasy owe minęły bezpowrotnie. Warunki zresztą ekonomiczne i społeczne tak się uformowały obecnie, że od tego, jak się ułożą stosunki między wiekszą i małą własnością, zależy nietylko los całej klasy ziemiańskiej dawniejszej formacyi, ale być może i przyszłość całego społeczeństwa. Baczna więc i nieustająca krytyka działalności ziemian polskich zarówno w kierunku samozachowawczym, jak i w pełnieniu służby publicznej, powinna być zadaniem prasy konserwatywnej.

Na nieszczęście publicyści z tego obozu odznaczają się u nas dziwną bojaźliwością, która częstokroć nakazuje im bronić pozorów, walczyć w obronie stanu rzeczy i haseł już przebrzmiałych i przeżytych, zamiast szukać żywych a trwałych podstaw dla wyznawanego przez się kierunku. Z tego to powodu nieraz bywamy świadkami dziwnego zjawiska, gdy publicyści, nazywani u nas ryczałtowo postępowymi, walczą w obronie podstawowych zadań narodowych i społecznych, mając w roli przeciwników zachowawczy zastęp

OSTATNIE DNI PANOWANIA KSIĘCIA ALEKSANDRA BUŁGARSKIEGO.

(Z notatek korespondenta).

4 (Ciąg dalszy.)

Statek był przepełniony. Wszyscy rozmawiali o świeżych wypadkach, wszędzie jednakie oburzenie na haniebny czyn polityki rosyjskiej dawało się słyszeć, a nawet widziałem jednego Rosyanina, który ze wstydem przyznawał, że łączenie się carskiego rządu, ze zbrodniarzami i zbuntowanymi sołdatami dla wspólnych celów, jest dowodem, tak z jednej strony słabości tego rządu, jak z drugiej nizkiego stanu moralności. Nie chciał tylko uwierzyć, że i wszechpotężny car także należał do spisku, co niemniej bardzo było prawdopodobne.

Na pokładzie drugiej klasy utworzyła się kupka ludzi, po środku której, stał urzędnik pocztowy bułgarski i czytał głośno jakiś druk.

Była to proklamacya Stambułowa i Mutkurowa. — Czytał i rozdawał.

Na statku zapanował gwar jak w ulu. Porwałem jedną proklamacyę i pobiegłem z nią do kapitana X, który był w sypialni.

— Masz pan dwie godziny do namysłu, co robić: czy przeciwko księciu, czy z księciem? Czytaj pan!

Przeczytał i zbladł.

— *Sława Bohu! Sława Bohu!* — bełkotał.

— Nie chodzi tu o „sławę Bogu“, ale o formowanie na gwałt opinii politycznej, bo Widdyn nie daleko, a tam trzeba ją mieć gotową! Lubomski, pański szef, wydał już także proklamacyę... a Benderow z Grujewem już uciekli ze Sofii.

— Sława Bogu, sława Bogu, że to się tak skończyło! Mnie było księcia żal, ale cóż, jak kazali przysięgać to i przysiągłem... Co to będzie? co to będzie!

— Będzie to, co być powinno: przynajmniej napiętnuje bułgarski naród zdrajców hańbą i tym sposobem honor swój ocali. Książę prawdopodobnie nie wróci, bo to byłoby już nadludzkiem poświęceniem dla Bułgaryi, a ona tego nie warta!...

Powróciłem na pokład. Tam kilkunastu podróżnych rozmaitych narodowości naradzało się hałaśliwie, jakby napisać adres do księcia, wyrażając oburzenie nad czynem haniebnym, jakiego padł ofiarą.

Adres ten zredagował wreszcie jakiś Kroat po niemiecku, a podpisało go ze 30 osób, każdy w swoim języku, — przeważnie byli to Słowianie, a między nimi nawet kilku Serbów.

Tymczasem dojechaliśmy do Widdynia. — Zdaleka już było widać tłum ogromny na stacyi, a pośród niego bardzo wielu oficerów.

* * *

Gdy statek przybił, wpadło na pokład kilkunastu żandarmów i dwóch komisarzy policyjnych. Zrewidowano statek: — szukano już dowódców buntu.

Pułkownik Lubomski i kilkunastu oficerów weszło na pokład, aby się coś dowiedzieć, co słychać w Ruszczuku i innych miastach naddunajskich. — Z nimi wszedł na pokład Zacharya Stojanow.

Przybliżyłem się do niego i przywitałem pytaniem:

— Co słychać?

— Książę wraca! W Ruszczuku robią olbrzymie przygotowania do przyjęcia księcia... Cała Bułgarya oburzona, przygotowuje się na ukaranie zbrodniarzy i na okazanie tego oburzenia księciu Aleksandrowi.... Kilkanaście rozmaitych deputacyj rozjechało się w różne strony, aby szukać księcia.... Ja jadę do Turn-Sewerynu, bo może być, że książę tamtędy będzie do Austryi jechał. Dziś wieczorem mam go tam zatrzymać.

Opowiedziałem mu moje przejścia.

— Jedź ze mną, — powiedział Stojanow, — czekajmy obydwa na księcia.

Miałem jechać do Orsowy, ale w obec nowego obrotu rzeczy, postanowiłem posłuchać Stojanowa i wysiadłem z nim razem w Turn Sewerynie około 6 wieczorem.

* * *

Rumunowie robili pewne trudności paszportowe, a to z tego powodu, że obawiali się, aby się spiskowcy nie przekradli. Dużo było z tej przyczyny krzyku i wyrzekania przy wysiadaniu na brzeg rumuński.

Stanęliśmy ze Stojanowem w hotelu *Europa*. — Tam spotkaliśmy się z p. M., jednym z zaufanych sług księcia, który też tutaj miał czekać wiadomości.

Stojanow i pan M. poszli zaraz do austryackiego konsulatu, aby się coś dowiedzieć, jednakże wiadomości były niepewne. Jedne depesze twierdziły, że książę jest w Krakowie, inne, że w Berlinie, a nawet przypuszczano, że przejechał zupełnie *incognito* przez Turn Sewerin.

Spotkaliśmy tu Panicę, audytora armii bułgarskiej, który pędził z Wiednia; Nikołajew przejeżdżał tędy rano, jak nas zapewniał konsul austryacki.

Nieustannie przez dwie noce i jeden dzień, wyprawialiśmy depesze na wszystkie strony i oczekiwali następnie odpowiedzi. Było to bardzo denerwujące, — tem bardziej, że odpowiedzi przychodziły tak sprzeczne, iż prawie nawzajem się znosiły, coraz nowe nasuwając przypuszczenia i wątpliwości.

Pan M. odjechał w piątek o 1 godzinie w południe do Wiednia, Stojanow został i postanowił potąd siedzieć tutaj, aż się czegoś pewnego nie dowie.

Po obiedzie poszliśmy do ogrodu miejskiego, gdzie stoją ruiny wieży Sewera (ztąd nazwisko miasta), lecz tam, zamiast odpocząć po wrażeniach dnia, wdaliśmy się w rozprawę o wypadkach bieżących.

Nie ukrywałem wcale mego zapatrywania, wyznając otwarcie, iż wątpię bardzo, aby książę powrócił. — Stojanow zaś ani słuchać o tem nie chciał, aby wrócić nie miał.

— Książę wróci! nie będzie nas chciał na łup Rosyi zostawić!... Gdyby nie wrócił, Bułgarya przestanie istnieć... Będą od nas ciągle czegoś niedopowiedzianego wymagać, zawsze im będzie źle, nie dogodzimy niczem ich chęciom, póki nam konstytucyi i samoistnego bytu nie odbiorą. Znam dobrze waszą historyę przed pierwszym rozbiorem: dopóty będzie Moskwa intrygować, dopóki tak sił narodu nie wycieńczy i nie zdemoralizuje ducha, że już nie starczy w nim takich, — którzyby mieli wolę i odwagę protestować, tak — jak było u was... a potem powiedzą, że trzeba porządek zrobić... a potem przyjdą szubienice, knuty i tajne kancelarye....

— To wszystko pięknie, ale czy książę może ufać wam? czy to jest możebne rządzić w kraju, gdzie najwierniejsi i ci, którzy najwięcej powinni okazywać miłości i wierności dla księcia, to jest armia, oficerowie, zdradzają?... czy warto wracać, aby być przez najlepszych dzisiejszych przyjaciół jutro prowadzonym jako zbrodniarz?

— Widziałeś co się działo w Widdyniu. Cała Bułgarya powstała i woła księcia jak jedynego zbawienia!

— To trochę za późno. Już dziś on dla was serca nie będzie miał. Jeśli wróci, (o czem ciągle wątpię), to będzie to tak wielkie poświęcenie godności osobistej, że w historyi może takiego wypadku dawno nie było! A zresztą z waszą konstytucyą rządzić niepodobna.... Można knuć spiski tuż pod bokiem księcia za ruble, a on prawa nie ma ukarać zdrajców, bo Rosya nie pozwoli.... Czy w takich warunkach powrót jest możliwy?

(D. c. n.)

dziennikarstwa naszego. Byłoby to zabawnem nawet, gdyby nie kosztowało nas zbyt drogo. Weźmy przykład. Komuż nie jest znana zaciekła polemika prowadzona w naszej prasie o t. z. parcelacyę? Z Galicyi, *nota bene* zachodniej, lud emigruje do Ameryki; jednocześnie mnóstwo obywateli większych rujnuje się i majątki ich przechodzą w ręce kupców. Oczywistą więc jest gwałtowna, nieodzowna potrzeba zapobieżenia rosnącemu w zastraszającym postępie wywłaszczeniu chłopów przez lichwę, jako też urządzenia racyonalnej parcelacyi. Gdy tak stoją rzeczy, u nas, pożal się Boże, odzywają się głosy przeciwko parcelacyi w imię wrzekomych interesów zachowawczych! W Poznaniu rząd niemiecki prowadzi politykę kolonizacyjną, wyasygnował sto milionów na zakupno majątków polskich, które zamierza zaludnić kolonistami niemieckimi. Prasa wielkopolska nawołuje wskutek tego właścicieli większych „o nazwiskach historycznych", z innych dzielnic do nabywania ziemi w Poznańskiem. Ale oto znajdują się sceptycy, którzy doradzają obejrzeć się dokoła siebie i przekonać się, że „historyczne rody" w swoich nawet dzielnicach zaledwo utrzymać się potrafią, rachować więc na nie same trudno; należałoby więc kolonizacyi niemieckiej przeciwstawić polską, przez rozparcelowywanie majątków między chłopów poznańskich, część których również rokrocznie opuszcza ziemię rodzinną i wędruje za morze. Nasi gorliwcy i w tem nawet dopatrzyli ujmy dla interesów zachowawczych...

* * *

Korespondent warszawski *Dz. Pozn.* podaje ciekawe szczegóły o zależności sądownictwa od władz administracyjnych.

Rzecz działa się w Włocławku. Na przedmieściu tego ruchliwego miasteczka, stoją zakłady przemysłowe p. Bojańczyka, przez których terytoryum wiedzie droga do sąsiedniej wsi, — miejsca kwaterunku dragonów. Dragoni dali się dobrze we znaki całej osadzie fabrycznej; to po pijanemu z krzykami przeciągające koło domostw, to bałamucąc dziewczęta, to wreszcie rozkradając rzeczy po drodze, — to też robotnicy i dragoni, tworzyli dwa wrogie sobie obozy.

Razu pewnego oddział dragonów wjechał na łąkę p. Bojańczyka i zabrał psa tegoż, co widząc robotnicy, stawili opór samowoli. Od słowa do słowa, — wszczęła się bójka, w czasie której jeden z robotników padł skrwawiony. Sąsiad pana B., drugi przemysłowiec pan Malen, na ten widok pospieszył z pomocą, skutkiem czego zdołano dragonów zatrzymać.

Pana B. nie było w domu, nadjechał wszakże w chwili, gdy zatrzymanych prowadzono do władzy. Nie chcąc jednak obecnością robotników i więźniów rozdrażniać reszty dragonów w koszarach, pan B. zatrzymał ich u siebie, sam zaś udał się do kwatery. Tu nie zastał ani komendanta, ani oficera dyżurnego, — piękne porządki—tak iż musiał wracać do miasta do generała S., który będąc chorym, wydał tylko polecenie odebrania dragonów przez oficera i spisania protokołu. Któż tu winien? Naturalnie, że dragoni, każdyby sąd to przyznał.

Tymczasem, co się stało. Zwierzchność dragonów, obawiając się gniewu Hurki za nieporządki, za niedbalstwo dyżurnego oficera, spisuje fałszywy protokół, pociąga pp. B. i M., oraz kilku robotników do odpowiedzialności, sprawie nadaje charakter polityczny. Generał gubernator zaś, nie wchodząc w dalsze szczegóły, zsyła pismo do sądu z instrukcyami, — no! i podsądnych skazują na areszt. Podobne rzeczy mogą się dziać tylko u nas!

Z godną podziwu tajemniczością załatwił się warszawski sąd wojenny z nowym procesem politycznym.

W miesiącu lipcu r. b. przed fabryką warszawską Refelta i Dnbeltowicza rozległ się strzał. Był to zamach dwóch robotników na majstra tejże fabryki, szpiega z tajnej policyi. Zamach chybił, sprawców jednak aresztowano, osadzono w cytadeli, sprawę ich osądzono w sądzie wojennym, a przed dwoma tygodniami wykonano wyrok: jednego powieszono w gmachu cytadeli, drugiego skazano do ciężkich robót. Tak drakońsko surowy wyrok można wytłómaczyć tylko gniewem tutejszych władz, że mimo niedawnego procesu w cytadeli, są jeszcze między rzemieślnikami jednostki, nie wahające się strzelać do szpiegów.

* * *

O nowych kolejach, mianowicie: łączącej Warszawę z Radomiem i odnodze kolei żelaznej Nadwiślańskiej od Rejowca do granicy austryackiej, warszawski korespondent *Now. Wrem.* podaje takie szczegóły:

Naprzód co do drogi radomskiej, sto wiorst długości, korespondent powiada, iż akcyonaryusze drogi Warsz.-Wiedeńskiej żałują teraz mocno, iż w swoim czasie, kiedy za generała Albedyńskiego ministerstwo komunikacyi czyniło im propozycye rozszerzenia toru drogi wiedeńskiej, nie podjęli się tej operacyi. Inżynierowie rozesłani przez kolej obliczali wówczas, iż koszta rozszerzenia wynosić będą 20 milionów rubli, gdy w istocie wynosiłyby więcej najwyżej 10 do 12 milionów. Nadto zaś większość akcyonaryuszów obawiała się, iż droga straci na tej operacyi, bo Warszawa przestanie być węzłem wszystkich dróg żelaznych krajowych. Obecnie ponieważ rozszerzenie drogi wiedeńskiej kosztowałoby znacznie więcej, ministerstwo projektu tego zaniechało i natomiast postanowiło przedsięwziąć budowę nowej linii Warszawa-Radom, której przeprowadzenie prawdopodobnie zostanie powierzone Towarzystwu drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Droga ta będzie szczególnie korzystną dla dwóch gubernij: radomskiej i kieleckiej, pozwalając rozwijać się coraz więcej przemysłowi górniczemu tych gubernij.

Co zaś do drugiej odnogi od Rejowca do granicy austryackiej, krótka ta linia ułatwi przewóz ładunków drogi czerniowieckiej z Rumunii i Galicyi południowej wprost do Królewca i Gdańska, w miejsce dotychczasowego kołowania drogą Karola-Ludwika do Szczecina.

II. Zjazd Techników polskich.

Lwów, 6 października

(=) W dniu dzisiejszym już o godz. 8 rano odbywały się posiedzenia w sekcyach, a następnie o godz. 11 rano nastąpiło drugie plenarne posiedzenie, które trwało do godz. 2 prawie; po południu zaś zwiedzano od godz. 3 do 5 miejskie Muzeum przemysłowe w ratuszu, następnie o godz. 5 rozpoczęło się ostatnie plenarne posiedzenie, na którem uchwalono jednomyślnie wszystkie wnioski przez referentów sekcyj przedstawione.

Ważniejsze uchwały prześlę w następnym liście, obecnie przesyłam sprawozdanie o uroczystem zamknięciu tego znakomicie pod każdym względem udałego Zjazdu naszych techników.

Po wszystkich uchwałach zapadłych przyjęto wniosek p. Kaczmarskiego z poprawką p Wdowiszewskiego, ażeby 1) wnioski dotyczące budownictwa i architektury, przekazać Towarzystwu technicznemu krakowskiemu do wykonania; 2) inne wszystkie wnioski Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie; 3) czuwanie nad wykonaniem uchwał powierzono prezydyum.

Przewodniczący II Zjazdu p. Sporny zamykając obrady, przemówił jak następuje:

Przyjąwszy na siebie zaszczytny obowiązek przewodniczenia na zebraniach II Zjazdu techników polskich, dobiegających obecnie do swego kresu i śledząc pilnie nad biegiem jego czynności, przyszedłem w końcu do pewnych przekonań i wniosków, którymi, zanim się rozłączymy, pragnąłbym chętnie podzielić się z mymi kolegami.

W szczegóły wdawać się nie mogę i nie mam potrzeby, bo uważam, że każdy z nas w miarę tego jak go co interesowało, sam mógł zwracać na to uwagę, a w razie potrzeby, będzie w możności uprzytomnić sobie wszystko każdej chwili.

Wogóle jednak zaznaczyć należy, że na tym Zjeździe we wszystkiem i na każdem miejscu, czy to w projektach, studyach, czy w omawianych na nim pracach technicznych, spotykałem się z racyonalną ścisłą teoryą, popartą wytrawną i sumienną praktyką — napotykałem to właśnie, na czem stoi potęga zawodu technicznego, spotykałem się wreszcie z samoistnością, wybitnie charakteryzującą miejscowości, ale trzymaną zawsze w granicach racyonalnych teoryi i poddaną pod ścisłą egidę nauki technicznej.

Wielki nasz poeta Adam, w swej „Odzie do Młodości", która go wywyższyła nad wszystkich współczesnych mu i dawnych poetów, wyraził wielką myśl wieczną w tych słowach:

„Hej, ramię do ramienia — spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko.
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!"

Myśl ta jest symbolem młodości, a zarazem potęgą odrodzenia całej ludzkości — ale, któż ją pojął? kto ją spełnia? gdzież są pionierowie owej wielkiej myśli naszego poety i wieszcza? Czyż niemi są ideolodzy, niedorośli poeci?... nie. Czy może metafizycy, doktrynerzy?... nie. Czy wreszcie owi wielcy twórcy nowych systematów socyalnych, mających regulować stosunki ludzkości całej na przyszłość?... i ci nie — bo ludzkość sama postępować będzie i ureguluje się na prawach równie nieprzepartych, jak są niezmierne i nieprzeparte prawa natury. Gdzież są więc adepci tej wielkiej myśli poety, mającej odradzać ludzkość? gdzież są jej wykonawcy? gdzie ich szukać? — oto tam, gdzie ich się może najmniej dotąd domyślano, bo tymi adeptami i wykonawcami są naprzód badacze przyrody, a za niemi wszelkiego powołania technicy — te dwa kierunki wzajemnie się dopełniając i wspólnie działając wytwarzają jedną i jedyną dźwignię ludzkości do postępu. Taka tylko dźwignia jest stała i niezmienna, taka tylko prowadzi wprost do celu, taka tylko w swym postępie jest niezachwiana i niezłomna — wszystkie inne, chociażby czasowo i pozornie miały kiedy powodzenie, to jak nam wykazuje historya wobec dziejów wiekowych, były, są i będą zawsze znikome i przemijające.

Nauka i praca techniczna, wspierane wiedzą i badaniem nauk ścisłych i przyrodniczych, zbliżyła przy pomocy pary ramię do ramienia — opasała łańcuchem elektrycznym ziemskie kolisko, a tym sposobem dała poznać złączenie myśli i ducha w jedno ognisko, ziściła więc to, co było ideałem poety, potrzebnym dla odmładzania ludzkości i spełnienia w części jego wieszczego słowa.

Na obszernem polu wszechwiedzy i wszechpraktyki technicznej, nasze małe grono jak świadczy zjazd obecny, zrobiło co mogło i robi co może, — jesteśmy więc dobrymi obywatelami wobec świata technicznego i naszego własnego kraju.... Na tej to drodze nawet nasi nieprzyjaciele żadnego zarzutu postawić nam nie mogą.

Bo czyż można zarzucić co ludziom oddającym się pracy? i to jeszcze pracy sumiennej, użytecznej? pracy mającej na celu jedynie i wyłącznie dobro ludzkości? Prawda, że praca nasza wobec obszernej wiedzy technicznej i rozległego pola działania, zaledwie stanowi jej małą cząsteczkę— ale nie powinniśmy się tem zrażać, bo w każdym razie, choć małe, ma ona swoje pewne znaczenie, a tylko z małych dzieł dochodzi się do wielkich, tak samo jak z atomów wszechświat się wytworzył — tak jak działalność przyczyni się choć w części o utrzymania tej ogólnej harmonii wszechwiedzy i wszechpracy technicznej.

Każda nasza praca poszczególna oprócz wartości indywidualnej, ma jeszcze swoją pewną wartość ogólną, stanowiącą w części bogactwo narodowe. Usilnie więc przyczyniajmy się do tego bogactwa, pracujmy coraz silniej na obranej przez nas drodze i wspierajmy się wzajemnie i solidaryzujmy, pamiętając na to, że każda choćby najmniejsza praca, jeżeli już nie dla nas, to dla naszych następców użytek przyniesie, a w każdym razie dalszą im pracę ułatwi.

Kończąc moje przemówienie pozwalam sobie w mojem i waszem wspólnem imieniu złożyć podziękowanie; wysokiemu Wydziałowi krajowemu w osobie Jego Marszałka JW. dra Mikołaja Zyblikiewicza i JW. prezydentowi m. stoł. Lwowa, Wacławowi Dąbrowskiemu, za tak chętne poparcie i pomoc w doprowadzeniu do skutku naszego zjazdu technicznego, jak również Wydziałowi Kasyna miejskiego, za udzielenie łaskawe swego lokalu na nasze zebranie w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych. Składamy również szczerą koleżeńską podziękę Panom profesorom politechni lwowskiej i architektom, ze poświęcenie swego czasu i za trudy, przy udzielaniu swoich objaśnień w czasie zwiedzania szkoły politechnicznej i gmachu sejmowego, a nakoniec składamy wysokie uznanie dla komitetu zjazdowego, w osobie jego prezesa inżyniera Kovatsa i wszystkich członków tegoż komitetu, którzy tak czynnie i gorliwie przyczynili się, do uorganizowania całego zjazdu, a za gościnność waszą raczcie Panowie przyjąć od nas szczere staropolskie „Bóg zapłać". (Huczne oklaski).

P. dyr. Słoniński podziękował serdecznie im. uczestników p. Spornemu za znakomite przewodnictwo, a do słów jego łączy się całe Zgromadzenie przez powstanie i oklaski.

P. Skibiński im. kolegów — wniósł podziękowanie wszystkim przewodniczącym sekcyi i sekretarzom co wśród grzmiących oklasków nastąpiło — i na tem zakończono oficyalną część II. Zjazdu.

O godzinie 8 nastąpił bankiet w sali kasyna miejskiego. Jutro wycieczka do Słobody rungurskiej.

Wykonanie ustawy drogowej.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

Jak już na tem miejscu zaznaczyliśmy, weszła z dniem 30 września b. r. w życie ustawa z dnia 7 lipca 1885 r. zmieniająca niektóre postanowienia obowiązującej dotąd ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866 r., mianowicie te postanowienia, w których unormowane są prestacye drogowe i funkcye organów powołanych do zarządu nieeraryalnych dróg publicznych. Celem bliższego określenia sposobu wykonywania postanowień nowej ustawy drogowej wydany został w myśl § 31 tejże ustawy przez c. k. namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym regulamin wykonawczy drogowy, ogłoszony w XXIII części (nr. 80) dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych. Obecnie wydało prezydyum c. k. namiestnictwa okólnik do władz powiatowych, zwracający ich uwagę na doniosłość dobrego stanu dróg publicznych dla stosunków ekonomicznych, a więc dla ogólnego dobrobytu kraju. W okólniku zaznacza prezydyum c. k. namiestnictwa, że jeżeli już dotąd w myśl kilkakrotnie wydanych okólników czujne, sprężyste i szybkie współdziałanie władz politycznych, w staraniach organów autonomicznych około utrzymywania nieeraryalnych dróg publicznych w stanie odpowiadającym wymogom łatwej i wygodnej komunikacyi, zawsze zaliczane było do rzędu najważniejszych obowiązków, to obecnie, gdy chodzi o racyonalne wyzyskanie świeżych środków nową ustawą drogową na cel powyższy dostarczonych. do jak najściślejszego spełnienia tego obowiązku tem większe przywiązane być musi znaczenie.

Z naciskiem podnosi świeży okólnik czynności poruczone politycznej władzy powiatowej w §§ 50 i 51 regulaminu. Według tych paragrafów polityczna władza powiatowa obowiązana jest ze swojej strony czuwać nad należytym stanem dróg w powiecie, użyczać władzom i organom autonomicznym skutecznego poparcia i pomocy do wykonywania postanowień objętych ustawą drogową i regulaminem drogowym utrzymywać się w ciągłej ewidencyi o stanie nieeraryalnych dróg publicznych w każdym powiecie się znajdujących, wydawać w tym celu stosowne polecenia podwładnym organom, jakoteż c. k. żandarmeryi, wreszcie zawiadamiać bezzwłocznie właściwy zarząd względnie nadzór drogowy o spostrzeżonych w stanie dróg wadliwościach. Po tem wyliczeniu agend, okólnik wyraża oczekiwanie, że władza powiatowa w poczuciu całej wagi ciążących na niej obowiązków w powyższym zakresie współudziału w zarządzie dróg nieeraryalnych, wywiązywać się będzie z tych obowiązków z całą ścisłością i dokładnością.

Nowa ustawa drogowa pozostawia niezmienionym § 30 dotychczasowej ustawy drogowej, według którego władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania nad tem, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać i aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie ucierpiało. Wkładając na władze polityczne powyższy obowiązek § 30 ustawy drogowej dostarcza zarazem środków potrzebnych do wszechstronnego dopełnienia tego obowiązku. Przypominając politycznym władzom powiatowym powyższy w całej pełni nadal obowiązujący paragraf ustawy drogowej świeży okólnik prezydyum c. k. namiestnictwa zaznacza, że jak dotąd, tak i nadal stanowczo wymaganem będzie. aby władza polityczna w tej mierze postępowała z równą czujnością, ścisłością i energią, jak przy współdziałaniu w zarządzie dróg.

Co do zarządzeń przymusowych w sprawach dróg powiatowych i gminnych, na mocy nowej ustawy drogowej wydawać się mających, przestrzegać mają polityczne władze powiatowe w poszczególnych wypadkach, aby zarządzenia przymusowe, których wykonanie według nowej ustawy drogowej zależne jest od ich zgody, nie przekraczały granicy rzeczywistej potrzeby.

Wreszcie poleca okólnik politycznym władzom powiatowym, aby przy czynnościach urzędowych, mających na celu zakładanie nowych lub zaniechanie istniejących dróg, dawały zawsze sposobność władzom wojskowym do przestrzegania interesów wojskowych.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń Rady szk. kraj. z dnia 11 i 18 września 1886).

Rada uchwala zorganizować z d. 1 września b. r. szkołę filialną w Skowierzynie, a szkoły etatowe w Muchawce i Woli turebskiej, tudzież szkołę filialną w Pilchowie z dniem 1 września 1887. Rada uchwala zgodnie z uchwałą reprezentacyi m. Lwowa wliczyć dodatki aktywalne, pobierane przez nauczycieli szkół ludowych lwowskich, do ich płacy etatowej. — Rada pozwala na zaprowadzenie jednorazowej (przedpołudniowej) nauki w szkole wydz. żeńskiej we Lwowie. Rada uchwala polecić do bibliotek szkół ludowych i na premia książeczki ruskie p. t.: 1 Na koladu. 2. Dobry rady otca duchownoho. 3. Żytie światoj wełykomuczenycy Warwary. 4. Wandriwki Iwana Wojtowycza po świti bożim. 5. Wijna z wodoju. — Rada zatwierdza ruską czytankę (3 wydanie; część I.) Juliana Romańczuka do użytku w szkołach średnich i uchwala zakupić tę książkę od autora na własność funduszu szkolnego krajowego. Rada zezwala na zaprowadzenie w roku szk. 1887 klas równorzędnych przy tych szkołach ludowych okręgu tarnowskiego, wadowickiego, mieleckiego i gorlickiego, w których się frekwencya zmniejszyła. W sprawie zaprowadzenia nauki dopełniającej w myśl noweli szkolnej z 2 lutego 1885 uchwala Rada wydrukować plany tej nauki w 5000 egzemplarzy i polecić Radom szk. okr., ażeby w b. r. szk. wprowadziły w życie pierwszy kurs nauki dopełniającej, a to w szkołach dwu- lub więcejklasowych osobno dla chłopców i dla dziewcząt. Rada postanawia rozdzielić kurs drugi w c. k. Seminaryum naucz. męsk. we Lwowie na dwa oddziały równorzędne.

Rada zezwala, aby gmina Starasól spłacała roczną zaległość prestacyi na płacę nauczyciela w 12 miesięcznych ratach. Rada nie uwzględnia rekursu gminy Siedliszowice w sprawie odroczenia terminu otwarcia zorganizowanej tamże szkoły. Rada uchwala wyłączyć z dnia 1 września b. r. gminę i obszar dworski w Sieciechowic ze związku szkolnego w Stroniatynie. Rada uchwala przeistoczyć jednoklasową szkołę w Skawicy na dwuklasową począwszy od dnia 1 lutego 1887. Rada uchwala zorganizować szkoły filialne w Podliskach i w Jakóbce z d. prawomocności orzeczenia organizacyjnego. Rada uchwala zorganizować szkołę filialną w Szczepanowie z d. 1 września 1887. Rada nie uwzględnia przedstawienia gminy Korpacze księże przeciw przyłączeniu do związku szkolnego w Woli przemykowskiej. Rada zezwala na ustanowienie trzech sił nadetatowych dla szkoły żeńskiej w Jarosławiu. Rada pozwala na ustanowienie dwóch sił nadetatowych dla szkoły męskiej a trzech sił dla szkoły żeńskiej w Podgórzu, zaś czterech sił dla szkoły w Jaworznie. Rada ustanawia po jednej sile nadetatowej dla szkół w Gdowie i Mogile. Rada uchwala zalecić ruską czytankę dla I kl. szkół średnich Juliana Romańczuka do użytku w klasie V. 5- i 6-klasowych szkół ludowych oraz w klasie I szkół wydziałowych. Rada uchwala wydelegować dra Władysława Zajączkowskiego do komisyi, powołanej przez Wydział krajowy dla zbadania planu organizacyi szkół wydziałowych męskich. Rada zezwala, aby w myśl art. 12. ustawy kraj. z 2 lutego 1885 dz. u. kr. Nr. 28 utworzono przy 6-kl. szkole żeńskiej w Kołomyi kurs dopełniający. Rada zezwala na ustanowienie nauczycieli nadetatowych dla szkół w Jarosławiu, Lubaczowie, Cieszanowie, Ostrowie, Laszkach, Tuczempach, Sieniawie, Starej Ropie i Olszycach. Rada uchwala zalecić artymetykę Baranieckiego do bibliotek szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, tudzież do bibliotek okręgowych. Rada uchwala zaliczyć botanikę dra Rostafińskiego w poczet książek dozwolonych do użytku szkół średnich. Rada pozwala na podział klasy III gimnazyum przemyskiego na trzy, a klasy: I, II, IV, V, VI, VII i VIII na dwa oddziały równorządne. Rada uchwala gramatykę języka francuskiego W. Erarda Ciechomskiego zalecić do użytku w szkołach średnich i w szkołach wydz. żeńskich.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 października.

(††) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem dwóch ciekawych enuncyacyj lewicy. Poseł dr. Magg i towarzysze interpelują dra Prażaka, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie rozporządzenia tegoż ministerstwa do trybunału apelacyjnego w Pradze, o sporządzanie referatów w języku czeskim w tych sprawach, w których orzeczenie ma być stronie w tymże języku doręczone. Interpelacya jest oczywiście w duchu nieżyczliwym zredagowana.

Posłowie Plener, Exner, Wrabetz i towarzysze wnoszą ważne trzy projekta do ustaw: 1) ustawę o utworzeniu i organizacyi Izb robotniczych — 2) ustawę, przyznającą tymże Izbom prawo wyboru posłów do Rady państwa — 3) ustawę o postępowaniu przy tych wyborach. Pozostawiając wam ocenienie tych projektów zaznaczę tutaj tylko ciekawe postanowienie drugiej ustawy. Oto Izby robotnicze galicyjskie wybierałyby posła do Rady państwa wspólnie z Izbą czerniowiecką. W ten sposób dokonali panowie wnioskodawcy w tym punkcie aneksyi Bukowiny do Galicyi, przeciw czemu ich polityczny przyjaciel p. Tomaszczuk tak bardzo się sroży, chociaż w Galicyi nikt o tem nie myśli. Przeciw takiemu postanowieniu musielibyśmy bardzo stanowczo protestować — byłby to wyłom w zasadzie odrębności naszej krajowej reprezentacyi.

Pierwszym punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie rządowego wniosku o pokryciu niedoboru kolei skarbowych z lat 1881 do 1885. Gdy jednak minister Dunajewski z powodu równocześnie odbywającej się wspólnej rady ministrów nie mógł być obecnym a zamierzał brać udział w dyskusyi, przeto przedmiot ten spadł na dzisiaj z porządku. Lewica gotuje przy tej sposobności silny atak na ministra skarbu.

Projekt rządowy o ustawie żeglarskiej dla austryackiej handlowej marynarki, przekazano na wniosek Zeithammera specyalnej komisyi z 18 członków.

Oddano następnie kartki do wyboru uzupełniającego do różnych komisyj — poczem przystąpiono do dalszej szczegółowej rozprawy nad projektem zmiany ustawy egzekucyjnej.

§. 4 opiewa: Egzekucya na ruchomości ma być zaniechaną, a podjęte kroki egzekucyjne za nieważne uznane, jeżeli nie można się spodziewać, żeby cena za sprzedane przedmioty uzyskana, dała jaką zwyżkę ponad koszta egzekucyi". Po przemówieniach Kronawettera, Mengera, Pattaya i zastępcy rządu Steinbacha przyjęto wniosek komisyi, odrzucając poprawki.

§. 5. „W razach spornych ma o zastosowalności przepisów §§. 1 do 4 orzekać sąd, do egzekucyi powołany, według własnego uznania, z podaniem powodów orzeczenia. Przeciw orzeczeniu takiemu dopuszczalny jest rekurs". Znowu Kronawetter i Menger wnoszą mało znaczące poprawki, które jednak upadły a §. 5 przyjęto bez zmiany.

Na tem prezydent przerywa obrady. Wniesiono jeszcze dwie interpelacye: Knotz i tow. interpelują prezydenta ministrów, czy prawda, że oficerom załogi pragskiej zakazano uczęszczać do budynku niemieckiego w Pradze, — a jeżeli prawda, to czem taki zakaz uzasadnionym i usprawiedliwionym być może? Posłowie Steiner, Pichler i tow. interpelują ministra skarbu, kiedy zamierza wnieść ustawę o wyrównaniu podatków, przewidzianą w ustawie o podatku gruntowym?

Prezydent zamyka posiedzenie, zapowiadając następne na piątek, 8 b. m. Na porządku dziennym będzie: Pierwsze czytanie wniosku rządowego o pokrycie niedoboru kolei skarbowych z lat 1881 do 1885, — przedmioty niezałatwione z dzisiejszego porządku dziennego, — zmiana ordynacyi wyborczej do Rady państwa z Czech, Galicyi i Austryi Dolnej. Zmiana ta dotycze tylko okręgów wyborczych i jest spowodowana zmianami w terytoryalnym podziale kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 października.

Niedawno donosiły dzienniki, że stanowisko ministra bar. Prażaka jest bardzo zachwiane, a nawet wymieniano już jego zastępcę w osobie jakiegoś wyższego urzędnika. Obecnie zdaje się, że nastąpiło polepszenie. Fakt wydania rozporządzenia o języku urzędowym w sądach czeskich, o którem piszemy we wstępnym artykule, dowodzi, iż w ministerstwie liczą się jeszcze z bar. Prażakiem i gotowi są do poważnych dla niego ustępstw, innemi słowy, — że stanowisko jego w rządzie nie jest tak słabem, jak je przedstawiać chciano. Rozporządzenie to zdolnem też jest wzmocnić to stanowisko jego w obec kraju, gdzie ostatniemi czasy także silne przeciw niemu podnoszono zarzuty. Dzienniki czeskie stwierdzają też, że wszelkie poprzednie w tej mierze obawy, stanowczo już są usunięte.

Równocześnie też zapewniają, że stan rzeczy na prawicy znacznie się polepszył, a węzły łączące kluby prawicy, stanowczo ścieśnione zostały. Zobaczymy. Także i dla sprawy ugodowej pomyślniejsze dzisiaj, niż niedawno jeszcze stawiane są horoskopy, a to nie tylko dla tego, że Czesi, zadowoleni wspomnianem wyżej rozporządzeniem Prażaka, skorsi są do ustępstw w sprawie podatku od cukru i bankowej, — ale, że i Węgrzy ze swej strony nie upierają się przy stanowisku, zajętem przez rząd węgierski w znanej jego odpowiedzi na propozycye rządu austryackiego w sprawie cłowej.

O polityce rosyjskiej w Bułgaryi odezwała się wreszcie: *Nordd. Allg. Ztg.*, stosując swoje uwagi nie do Kaulbarsa, lecz do panslawizmu w ogóle. Rzecz dziwna, że dziennik, który tak lekceważy sobie zawsze opinią publiczną, objawiającą się bądź w parlamentach, bądź w dziennikarstwie, bądź na zgromadzeniach publicznych, a natomjast broni wytwale władzę przed wszelką krytyką, nie znalazł ani słowa nagany za postępowanie, jakiego się dopuszcza Kaulbars, w celu podkopania i wywrócenia rządu bułgarskiego. Dziennik ten pisze: „Panslawizm, który nie znając wcale istotnego położenia międzynarodowego, rzucił się znowu zuchwale na kierunek polityki niemieckiej, i tym razem nie trafił tam, gdzie mierzył, jeżeli z ostatnich zajść w Sofii wysnuwa dla Rosyi ten wniosek, iż należy co rychlej wkroczyć do Bułgaryi. Gdyby nie starczyło prostej rozwagi. to przynajmniej nauka dziejów powinna przekonać, jak wątpliwej wartości bywa taka okupacya właśnie dla samego okupującego. Przypominamy dla przykładu Polskę, gdzie stronnictwo rosyjskie mimo swej potęgi przed zaborem nie zdołało przecież przeszkodzić wybuchowi tak silnej reakcyi przeciw zaborcy. Powtórzenia się takich doświadczeń nie życzy sobie zapewne nawet najgorętszy panslawista". Jestto rodzaj przyjacielskiej przestrogi, napominający do większej przezorności, ale nie mający zresztą nic do zarzucenia co do istoty rzeczy.

Kreuz-Ztg wyraża się z wielką naganą o Kaulbarsie i potępia takie postępowanie, w którem autokratyczna Rosya zupełnie jawnie i urzędownie zachęca do rewolucyi przeciw władzy prawowitej. Z takiego wystąpienia tego dziennika, który u dworu ma najwięcej wziętości, wnoszą, że i dwór berliński nie pochwala postępowania Rosyi w Bułgaryi.

Weser-Ztg. pod wrażeniem mowy lorda Churchilla i na wiadomość o jego podróży do Berlina przemawia za przymierzem angielsko-austryacko-niemieckiem w celu odosobnienia Francyi i Rosyi. Brutalne i bezczelne postępowanie Kaulbarsa w Bułgaryi oburzyło nawet wielmożnych i świetnie urodzonych stałych przyjaciół Rosyi, junkrów pruskich. O żądaniach Kaulbarsa bowiem pisze ich organ *Reichsbote*, jak następuje: „Na takie przekręcanie rzeczywistości i na taki brak pojęć etycznych, człowiek staje słupem z zdumienia i pyta się: Jak to być może? Według Kaulbarsa nie rokosz, zdrada i zamach, popełnione przez oficerów i kadetów na swym własnym księciu, wodzu i dobroczyńcy rozluźniła karność wojskową, lecz ukaranie tych zbrodni. Fakt, iż pułkowi zbuntowanemu odebrano chorągiew, której stał się niegodnym, że tę chorągiew wyłączono z armii i zniszczono, otóż ta słuszna kara za zdradę i bunt ma podkopywać karność! I to twierdzi generał rosyjski!! Już dawno mówiono, iż stałych pojęć etycznych, jakiemi kieruje się Europa zachodnia, nie znają wcale w Rosyi. Tu pojmuje się tylko to, co przynosi korzyść i to tylko jest dobrem; a co przynosi szkodę, to tylko jest złem. Jeżeli kto dopuścił się jakiej zbrodni i zostanie zesłany na Sybir, wtedy mówi się, iż go spotkało „nieszczęście". Otóż takie pojęcia o zamachach i buntach narzucają teraz Bułgarom, którzy pod naciskiem ustąpili i wypuszczą zbrodniarzy na wolność. Kara za wykroczenia przeciw etycznemu porządkowi świata nie minie Rosyi".

Wyjazd lorda Churchilla do Berlina budzi w Londynie powszechną uwagę we wszystkich

kołach politycznych. Mówią tam, że hr. Herbert Bismark, zastępujący tymczasowo ojca swego w kierowaniu sprawami zagranicznemi, zaprosił lorda Churchilla na konferencyę do Berlina. W Londynie spodziewają się, że ta podróż będzie mieć bardzo ważne skutki, a przedewszystkiem przygotuje ostateczne załatwienie kwestyi egipskiej. Z Berlina ma lord Churchill udać się do Wiednia. Byłoby to oznaką, że Anglia stara się porozumieć bliżej i działać wspólnie z państwami środkowej Europy.

Komisya budżetowa Izby francuskiej uchwaliła mimo sprzeciwiania się ministra skarbu, aby część niedoboru pokryć powiększeniem podatku dochodowego — i zażądała od ministra, aby na podstawie tej uchwały wypracował projekt do ustawy. Na to odparł minister, iż się tego nie podejmie; a jeżeli komisya sama wypracuje taki projekt, a Izba go uchwali, wówczas on poda się do dymisyi.

W Monzy, gdzie król włoski bawi, według doniesienia z Rzymu do *Kreuz-Ztg.*, ma się odbyć konferencya ministrów pod przewodnictwem króla, w celu zastanowienia się nad kwestyą przymierza Włoch z mocarstwami środkowej Europy. Na konferencyi tej będą ministrowie: Depretis, Robilant, Menabrea i Corti. Być może, że na tę naradę będzie wezwany także ambasador niemiecki br. Keudell.

Królowa hiszpańska ułaskawiła skazanych rokoszan. Stronnictwo republikańskie w kortezach oświadczyło, że nietylko nie pochwala zamachów rewolucyjnych, ale że je potępia, od Zorilli się usuwa a natomiast zobowiązuje się przestrzegać ustaw istniejących. Oświadczenie to zrobiło dobre wrażenie i poprawiło sytuacyą rządu liberalnego. W kraju zapanował znowu spokój; nawet na granicy północnej ustały agitacye, odkąd rząd francuski zaczął wspierać pograniczne władze hiszpańskie.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Otwarcie roku szkolnego w tutejszej szkole sztuk pięknych poprzedziło dziś przed południem nabożeństwo, w kościele św. Anny odprawione, na którem obecną była młodzież wraz z dyrektorem i personalem nauczycieli. Po nabożeństwie przemawiał do zebranych w gmachu szkoły uczniów dyrektor Matejko, wzywając ich do pracy.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia weteranów wojskowych odbędzie się w niedzielę o 3 po południu w gmachu św. Ducha.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz przybył dziś rano ze Lwowa do Krakowa.

Delegat hr. Badeni i hr. Ludwik Wodzicki — gubernator laenderbanku dziś rano przybyli z Wiednia do Krakowa.

Magistrat zamknął pokątną fabrykę świec na Kazimierzu.

Drugi tor relsów tramwajowych ma być ułożony na istniejącej linii, lecz tylko na szerokich ulicach. Oprócz tego pozwolonem będzie urządzenie linii tramwajowej do stacyi kolei na Zwierzyńcu.

Dla zapobieżenia wypadkom należałoby nareszcie pomyśleć o rewizyi dachów i o zaprowadzeniu galeryjek, zapobiegających spadaniu śniegu na głowy przechodniów.

Mistrz Matejko upoważnił drzeworytnika tutejszego, p. Walentego Ciechomskiego, do reprodukcyi drzeworytniczej znajdującego się na wystawie w Sukiennicach obrazu swego „Pieśń".

Syndyk miasta zajęty jest urządzeniem hipoteki dla wszystkich ulic i placów miejskich.

Lokal „Ogniska", stowarzyszenia drukarzy krakowskich, przeniesiony został na ulicę św. Jana Nr 24.

Nowa kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 22 listopada.

Zegar transparentowy na wieży ratusza mają mieszkańcy obiecany od dawna, nie słychać jakoś nic o jego urządzaniu.

Mieszkańcy ulicy Zielonej skarżą się na brak trotuarów i ścieków.

Na ulicy Sebastyana droga dla wozów tak jest zawaloną i w tak złym stanie utrzymywaną, iż ustawicznie grozi połamaniem resorów. Inne porządki n. prz. rynsztoki i trotuary najzupełniej pod tym względem harmonizują z gościncem.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała dnia wczorajszego wieczorem na dworcu kolei żelaznej w Krakowie Karola Zaczka, lat 22 liczącego rodem z Lipnicy Murowanej, który będąc ekspedytorem pocztowym w Wysowy, dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy kasowych.

Abe Silberberg, handlarz z Królestwa Polskiego, najechał dnia wczorajszego na Kleparzu na Antoninę Markową, wyrobnicę, wskutek czego Markowa odniosła ciężkie uszkodzenie ciała i zupełnie omdlałą odwieziono ją do szpitala, zaś Silberberga odstawiono do sądu karnego.

Zmarli. Jan Kozłowski, oficer wojsk polskich, uczestnik całej kampanii 1812 roku, zmarł w tych dniach w Kowieńskiem w 97 r. życia.

Jakób Żmijewski, żołnierz wojsk polskich, jeden z ostatnich a może i ostatni z czwartego pułku, zmarł w dniu 2 b. m. w przytulisku św. Ducha, w Warszawie w 84 roku życia.

Klemens Podwysocki, znany poeta i tłumacz Wiktora Hugo, były nauczyciel szkół rządowych w okręgu naukowym warszawskim, otrzymał — jak czytamy w warszawskich dziennikach — nominacyę na posadę nauczyciela języków starożytnych przy gimnazyum w mieście Morszańsku, w guberni tambowskiej.

W Kalwaryi odbyło się 4 b. m. po uroczystem nabożeństwie w kościele udekorowanie naczelnika miejscowego posterunku żandarmeryi, Kazimierza Kopciucha, srebrnym krzyżem zasługi z koroną nadanym mu przez cesarza za wyratowanie z płomieni przy pożarze 1 stycznia b. r. burmistrza miasta Kalwaryi. Na uroczystość przybył z Krakowa rotmistrz żandarmeryi, p. Indra, — który też przypiął krzyż sierżantowi wobec zebranej publiczności, w gronie której były osoby umyślnie przybyłe z Krakowa.

W Tarnowie pisza *Unia* szkoła wydziałowa męska po zrezygnowaniu katechety ks. prefekta Miki nie ma jeszcze katechety i jak się zdaje — nieprędko mieć będzie. Rada szkolna krajowa — jak się z dzienników dowiadujemy — przyjęła rezygnacyą do wiadomości, zaś konsystorz biskupi nie przeznaczył dotąd następcy, gdyż na utrzymanie osobnego katechety nie ma potrzebnej dotacyi, a księża wikaryusze katedralni za skromną bardzo remuneracyą pełnią już obowiązki przy innych szkołach miejskich i należących do tutejszej parafii.

W Rzeszowie rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa główna przeciw Konstantemu Rogalskiemu, notaryuszowi z Tarnobrzega, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa z §. 200 u. k. i o zbrodnią oszustwa z §. 197 u. k. Trybunał wydał wyrok, którym konstantego Rogalskiego uznał winnym zbrodni oszczerstwa, natomiast uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię oszustwa i skazał go na sześciomiesięczne jednym postem w tygodniu obostrzone więzienie i na zwrot kosztów karnych. Obwiniony zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Aktorowie rosyjscy którzy spełnili „misyę" rusyfikatorską przebywając w maju b. r. do Warszawy, za pośrednictwem kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora otrzymali żetony złote i srebrne z nazwiskiem każdego artysty, herbem m. Warszawy i napisem: „Na pamiątkę teatru rosyjskiego w Warszawie w roku 1886.

W Kijowie przed niedawnym czasem przystąpiono do gruntownej reperacyi Złotej Bramy. Restauracya — jak zapewnia *Kijewlanin* — prowadzoną jest w ten sposób, aby zarysy starożytnej pamiątki nie zostały uszkodzone.

W Pradze odbył się w tych dniach uroczysty obchód stuletniego istnienia miejscowego instytutu głuchoniemych. — Instytut ten liczy 133 wychowańców.

W Paryżu odbędzie się 17 b. m. uroczyste odsłonięcie pomnika Berlioza. Posąg wyszedł z pod dłuta rzeźbiarza Lenoir. Podczas uroczystości, Ambroży Thomas, przemawiać będzie w imieniu konserwatoryum, wicehrabia Henryk Delaborde jako sekretarz akademii sztuk pięknych, a Mounet Sully wygłosi poemat. Tegoż dnia wmurowaną zostanie tablica pamiątkowa na domu w którym Berlioz umarł na ulicy de Calais.

Do Palestyny napływa coraz więcej żydów polskich i rosyjskich. Wychodźcami opiekuje się Rotschild paryski, który nie szczędzi grosza, aby ułatwić swoim współwyznawcom osiedlenie się na ziemi świętej. Przybysze zajmują się tam głównie uprawą wina i odnoszą bardzo dobre korzyści. Każdy z nich musi przyjąć poddaństwo tureckie, gdyż pod tym tylko warunkiem pozwala im rząd sułtański zakładać kolonie.

W Stanisławowie pod nazwiskiem „Admath Jeschurun" zawiązało się żydowskie towarzystwo, którego celem jest popieranie kolonizacyi Palestyny przez żydów. W tym celu odbyło się pierwsze zebranie członków.

„Z Paryża do Berlina" pod takim tytułem Wiktor Tissot napisał nową książkę, na którą Niemcy bardzo się gniewają. — O Kolonii n. p. tak pisze: „W monumentalnym dworcu kolońskim wszystko ma kolosalne rozmiary, sala jadalna, sale do poczekania, przysionek do sprzedawania biletów. Można tu się nabawić scenami straszliwej żarłoczności, — gdy kilka pociągów przybywających z różnych stron przywiozą od razu całą gromadę głodnych podróżnych, rzucających się gwałtownie na całe kupy „butersznytów", szynek, zimnych ryb, i innych dekoracyj bufetowych. Najżarłoczniejsi są Anglicy i Moskale, którzy potrzebują całych stosów potraw, zwilżonych szampanem. Niemiec napycha się obłożonym kiszkami chlebem i leje w siebie tyle piwa, ile zdąży może aż do chwili, w której zawołają „Einsteigen". Francuz zadowalnia się zupą i naparstkiem wina; Hiszpan gniewa się, że czekolada nie gotowa, a Włoch żuje wykałuwacz do zębów i pokręca wąsa". Jako typ nowego „feodalizmu", który zamiast napadać po drogach, woli się dzisiaj bogacić akcyjnemi przedsiębiorstwami kolejowemi, a następnie zakupuje i restauruje ruiny zamków — przedstawia Tissot barona Sartera, który rozpocząwszy karyerę swoją jako subjekt pewnego agenta giełdy paryskiej, dorobił się 10 milionów i za pewną część dziesiątego miliona kupił stary zamek przy „Smoczej Skale", — przebudował go w stylu czasów Fryderyka Rudobrodego.

W Dyseldorfie rzeźnik Kinz pokazuje Tissotowi dom, w którym się urodził Heine, a który dziś jest własnością Kinza; w szafie, znajdującej się rzekomo w pokoju, w którym się Heine zwykł być uczyć jako chłopiec, ma być osobna skrytka do składania zaoszczędzonych fenygów!

O Heinem dowiadujemy się nadto, że jako chłopiec tak ściśle zważał na przepisy rytuału żydowskiego, iż nie mogąc w sabat rękami zrywać winogron, ogryzał je wprost zębami.

Marsz bułgarski. Dla wojska bułgarskiego skomponował marsz narodowy polak Lelowski, służący w wojsku bułgarskiem. Utwór ten ma zastąpić hymn urzędowy, wykonywany dotąd na wzór kompozycyi Haydna.

Mianowania i przeniesienia w armii. Stanisław Kulczycki, kapitan I. klasy z 77 pułku piechoty przy przeniesieniu go w stan spoczynku otrzymał tytuł majora *ad honores*.

Major-audytor Maksymilian Palm przeniesiony został z sądu garnizonowego w Przemyślu do takiego samego sądu w Pradze.

Starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. Wojciech Michaelis, szef sanitarny 14 korpusu, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał tytuł generalnego lekarza sztabowego *ad honores*, a w uznaniu znakomitej służby order korony żelaznej III. klasy.

Wojskowo-lekarski elew I. klasy w rezerwie, dr. Aleksander Bleyer, przeniesiony został z Hermannstadtu do garnizonowego szpitala Nr. 14 we Lwowie.

Asystentami lekarskimi mianowani zostali z dn. 1 b. m. wstępujący do jednorocznej służby ochotniczej wojskowo-lekarscy elewowie II. klasy, Józef Friedberg i Franciszek Sroczyński, obaj w garnizonowym szpitalu Nr. 15 w Krakowie.

Starszymi lekarzami w czynnej służbie mianowani zostali: starszy lekarz w rezerwie dr. Karol Sadler i jednoroczny ochotnik, lekarz-asystent, dr. Izydor Aschkenasy.

Odznaczenia. Cesarz nadał Radcy sądu krajowego w Tarnopolu, Karolowi Willaume — z powodu przeniesienia go na emerytnrę, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Korespondencya od Redakcyi. A. L. — Chętnie zamieścimy nadesłaną nam pracę pod warunkiem drobnych zmian, jeśli nam szanowny autor zechce nazwisko swoje wyjawić.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 października: Po raz pierwszy: „Dwużeniec" (*Le deux noces de Boisjoly*), komedya w 3 aktach Alfreda Duru.

W niedzielę 10 października: „Dwie sieroty" dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cormen, w tytułowych rolach wystąpią panie: Kałużyńska i Sułkowska.

Kronika warszawska.

Warszawa, 1 października.

Po długiem i skwarnem lecie, Warszawa odzyskała swą zwykłą fizyognomię. Bawiący u wód i na letnich mieszkaniach, pościągali powoli się do miasta i znów gwarno i ludno na miejskim bruku. Chłodne podmuchy jesiennego wiatru pobudzają organizm do żywszej działalności, zdają się wlewać weń nowy zapas energii.

Źle nam jest.... to prawda, lecz raźniej, weselej na sercu się robi, gdy widzimy w koło ruch, gdy czujemy wyraźnie bijące tętno życia. Ruch, krzątanina, koło dobrego, wedle sił i możności— a nie martwota; dążenie wciąż naprzód wraz z postępem ludzkości, a nie zasklepianie się czy to w boleści, czy też w niemej adoracyi wszystkiego co przeszłości ma cechę — zbawić nas może. Choć więc los strasznie na nas zaciężył, a ból głęboki nas targa, idźmy przez życie z twarzą pogodną, idźmy naprzód, niech nas nieszczęścia nie wstrzymują! Cóż może być boleśniejszego nad widok dzieci polskich wyuczonych pieśni moskiewskich i wyśpiewujących je przed carem?... Cóż może być nikczemniejszego nad owe stada Niemców Tomaszowskich, śpieszące do Spały pozdrawiać cara hymnami niemieckiemi i moskiewskiemi na polskiej ziemi?... A jednak, choć na takie bezeceństwa patrzymy, nie tracąc otuchy, myślą w przeszłość biegniemy, pewni, że ona będzie, musi być, jaśniejszą!

Bezwątpienia, nie jestem optymistą, stanowczo sprzeciwiam się bezwzględnej chwalbie wszystkiego co nasze, ale mniemam i mniemać nie przestanę, że złą drogę wybrali ci, którzy widzą wszystko w czarnym kolorze, którym ciemności te wszelkie jaśniejsze promyki zasłaniają. Twierdzę, naodwrót, że tym promykom drogę torować, by jak najdalej we wszystkie strony obszernych naszych krain polskich sięgały, skupiać je, by większe promienie tworzyły, — winno być naszem zadaniem. Każda dążność do rozszerzenia zakresu naszej wiedzy będzie promieniem przed którym ustępuje ciemnota. Promieni takich wiele i wiele nam jeszcze potrzeba. Oświata nasza postępuje, że się tak wyrażę, wybuchami. Po złotym wieku następuje epoka martwoty umysłowej; — wynikiem jej — utrata wolności. Walący się gmach, łoskotem upadku budzi uśpionych, zmusza do żywszej działalności, do gwałtownego pochłaniania tego, co ruch świata, podczas ich snu wytworzył. Wzmaga się ruch niebywały, a mistrze pieśni wieńczą go arcydziełami wysuwającemi literaturę naszą do rzędu przodujących. Potem przychodzi znów okres zastoju. Zda się, że duch zmęczony wysiłkiem odpoczywa. Nowe jednak nieszczęście, wstrząsając narodem, trzeźwi go ponownie z ospałości, pobudza do pracy. Że zdumieniem spostrzegamy, że społeczeństwa zachodnie zrobiły, przez czas naszego zastoju, szalony krok naprzód, że jesteśmy daleko od nich w tyle. Z zapałem rzucamy się na nagromadzone skarby, czerpiemy z nich całemi dłońmi i w końcu przychodzimy do przekonania, że żeby znać dobrze drugich — przedewszystkiem trzeba znać siebie. W tem stadyum znajdujemy się obecnie, potrzeba lepszej znajomości swego kraju, ludzi, którzy go zamieszkują, staje się coraz bardziej naglącą, a zwrot do badań w tym kierunku coraz widoczniejszym. Tak mało znajdujący poparcia, a jednak tak zasługujący na nie *Pamiętnik Fizyograficzny* rok rocznie dorzuca wiązkę wiadomości z fizyografii krajowej, lecz etnografia, znajomość ludu, z małemi wyjątkami, leżała dotąd odłogiem. Brak ten ma zapełnić nowe pismo wyłącznie poświęcone tej gałęzi wiedzy, a zatytułowane *Wisła*, na które koncesyę otrzymał pan A. W. Gruszecki, redaktor *Wędrowca*. Jeżeli zaś będzie ono prowadzone umiejętnie i energicznie, stanie się wtedy naszym i jak najszerszego poparcia godnym organem. Niemniej szczęśliwym i rozumnym jest zamiar redakcyi *Przeglądu Tygodniowego* wydawania dziełek poświęconych krajoznawstwu, a z których każde ma zawierać naukowy opis pewnej części naszej ojczyzny. Szereg tych dziełek rozpocznie Śląsk austryacki.

Zapowiadany tygodnik *Głos* wydał swój prospekt, różniący się od podobnego rodzaju wydawnictw swym układem. — Stanowi on rodzaj „Jednodniówki", gdzie grono pisarzy postępowych, wypowiada swe zdania i poglądy. Znajdujemy tu nazwiska: Bałuckiego, Bartoszewicza, Dygasińskiego, T. T. Jeża, Konopnickiej, dr. Lutostańskiego, Waleryi Marrené Orzeszkowej i in. W samej odezwie redakcyi, wyznać musimy, że nie znaleźliśmy nic takiego, coby zapowiadało, że *Głos* pójdzie inną cokolwiek drogą, niż istniejące obecnie tygodniki postępowe — program bowiem niczem się niemal nie różni od programu tamtych. Podkreślano wprawdzie jedno wyrażenie: „uznanie ludu za najgłówniejszy składnik społeczności narodowej", lecz wątpimy, by i tamte pisma tej maksymie nie hołdowały. *Głos* zamierza wypowiedzieć „ostateczną konsekwencyę zasad stronnictwa, które przed kilkunastu laty rzuciło w nasz ruch umysłowy nowe hasła odrodzenia i pracowało nad demokratycznym rozwojem naszej myśli społecznej", a za konsekwencyę taką uważa powyżej przytoczone wyrażenie. — Uznać jednak coś za ostateczną konsekwencyę jest, mniemam, jeszcze niedosyć, trzeba bowiem wyraźnie wytknąć drogę, którą się iść zamierza, środki jakich się używać będzie. Jasnego określenia tych rzeczy czuć pewien brak w prospekcie. Wolno było takiemu *Przeglądowi Tygodniowemu* być w początkach ruchu postępowego pewnego rodzaju encyklopedyą, gdzie się skupiały najprzeróżnorodniejsze kwestye, lecz pamiętać należy, że był on wówczas dla sprawy postępowej wszystkiem, że jako jeden jedyny organ nowotworzącego się stronnictwa, musiał otwierać swe podwoje każdej świeżej myśli, bezwzględu na to, jaką sprawę ona porusza. Dziś jednak, gdy nastąpił pewien rodzaj podziału pracy, gdy *Przegl. Tyg.* stał się niejako reporterem ruchu umysłowego Europy zachodniej, *Prawdę* zaś zajmują przedewszystkiem głębsze badania filozoficzno socyologiczne, *Głos* musi wynaleźć takie pole zupełnie, a przynajmniej bardzo mało poruszane, i te uprawiać. Takie tylko wyodrębnienie, specyalizacya działalności może mu trwały byt zapewnić. — Wracając do zdań i aforyzmów wypowiedzianych przez przyszłych współpracowników, tworzą one wdzięczną a różnobarwną mozajkę, której mniej-więcej osnową są dzielne słowa T. T. Jeża:

„Oby się *Głos* postarał wytłómaczyć ogółowi czytelników, że postęp nie prowadzi i prowadzić nie może do zrywania z przeszłością, ani do zrzekania się ideałów. Postęp służy do rozjaśniania i przechowania tych dróg, co w przeszłości w przyszłość prowadzą". — Jakżeby się zdało częstsze powtarzanie tych słów, tym z naszych przeciwników, którzy w nierozumnym szale bezwzględnego potępiania wszystkiego, co na realny postęp zakrawa, radziby nas niemal ciężkiem oskarżeniem o sprzeniewierzanie się idei narodowej piętnować!

Co najmniej dziwnem wydaje się nam wystąpienie *Prawdy* w obec zapowiedzi ukazania się *Głosu*. Poseł *Prawdy* żżyma się i irrytuje, że grono pisarzy zakłada nowy tygodnik postępowy, demokratyczny. — Nie możemy także wytłómaczyć powodów tego postępku, nie śmiemy nawet przypuszczać, by tu wchodziły w grę jakiekolwiek pobudki osobiste lub zawiść konkurencyjna, powtarzamy więc, że wydaje się nam to dziwnem!

My się starzejemy, świat się starzeje, a arcydzieła ducha ludzkiego pozostają zawsze młodemi. Co raz to w nową suknię przybrane, wydają się być zupełną nowością. Firma Gebethnera i Wolffa wypuściła w świat nowe wydanie „Pana Tadeusza". Arcydzieło naszej literatury mieści się w drobnych rozmiarów książeczce, prawdziwem cacku sztuki typograficznej. Zdobi ją na czele świetnie wykonany portret mistrza Adama. Dawno już nie oglądaliśmy równie starannie wydanej książki. Z prawdziwem też zadowoleniem notujemy, iż ma ona stanowić wstęp do miniaturowego wydawnictwa całego szeregu najcelniejszych utworów naszego piśmiennictwa.

W teatrze, mimo rozpoczętego już sezonu jesiennego, cicho jeszcze, lecz nie na długo, gdyż wkrótce kilka nowych sztuk ma wejść na repertuar. Znaną wam komedyę hr. St. Rzewuskiego „Potrzebne grzeszki" dają po raz pierwszy d. 3 b. m. Nasi *proswietitiele*, zawładnąwszy raz teatrem, zaczynają gospodarować w nim na dobre. W sferach zamkowych postanowiono stanowczo sprowadzić znów w przyszłym roku trupę moskiewską i starać się o stały teatr moskiewski w naszem mieście.

Na zakończenie notujemy najświeższy podwig krzewicieli wschodniej cywilizacyi. *Warsz. Dniewnik* donosi, iż zostało wydanem rozporządzenie o skasowaniu kościoła w Terespolu, przyłączeniu parafii Terespolskiej do Malewo-Górskiej i przeniesienia tam kancelaryi i mieszkania księdza. Powodem tego kroku jest, że „upierający się unici zaspakajali potrzeby duchowne w kościele rzymsko-katolickim", a więc „wynikła potrzeba nadzoru, aby pomieniane potrzeby nie były dla uporczywych zaspakajane przez duchowieństwo katolickie". *Vae victis!*

J.

TEATR.

„Wicek i Wacek", komedya Z. Przybylskiego.

Komedya „Wicek i Wacek" jest pierwszym owocem, jakiego zakosztowaliśmy z nowych zasobów konkursowych warszawskich.

Owoc to swojski, wypatrzony i zerwany przez autora w porzuconym jakimś sadzie wiejskim, gdzie chociaż o roztropną gospodarkę nikt się nie troszczy, szczepków i drzew nikt należycie nie pielęgnuje, ani prowadzi, to przecież nie marnieją, zachowują soki żywotne i robak grzeszny w nich się nie lęgnie. Owoc to zdrowy, mimo że cierpki i niedojrzały — szlachetny, mimo że opuszczony, a raczej zdany na „łaskę Bożą." Owoc tak szczęśliwy, i tak szczęśliwie odnalezionym sadzie samorodnym nietylko, że zajął i ujął p. Przybylskiego, jako znalazcę, ale zaimponował mu nawet. Znalazca sądzi, że tak, jak jest w zacisznym tym sadzie, jest dobrze; chce nas przekonać, że to, co w nim jest, jest i zdrowsze i lepsze i szlachetniejsze i słodsze od tego, co nam światłe sadownictwo i sztuczna kultura dać może. Słowem p. Przybylski przez zestawienie pierwotnych, a trafnie pochwyconych natur wiejskich z banalnie ulepionymi, wykolejonym akademikiem i materyalistą przemysłowcem, stara się obudzić echo zgłuszonej koniecznością postępu tezy, czy hypotezy, że kultura nie przynosi ani zadowolenia, ani rozwoju poglądów etycznych, ale przeciwnie działa rozkładowo na moralność społeczeństw i zaciera w nich narodowe i humanitarne ideały. P. Przybylski się myli, a co najmniej zapędza się w zachowawczej tendencyi swej zadaleko, jeżeli zaś wierzy, że mówi z doświadczenia, to radzimy mu odkryć odważnie przyłbicę na zaraźliwe prądy cywilizacyi i postępu, a dojdzie niewątpliwie do rezultatów, które zmienią, lub sprostują dotychczasowe jego poglądy i rozjaśnią mu widnokrąg umysłu w zapatrywaniach na świat moralny, jego warunki i dążność.

A przedewszystkiem radzimy to autorowi „Wicka i Wacka" dlatego, że wtedy obiecujący jego talent skierowałby stanowczo na drogę tak cennej dla komedyopisarza spokojnej przedmiotowości, której jasne błyski opromieniają już dziś przewyborne, nader sympatyczne i pozornie nowe postacie Wicka i Wacka, dwóch nierozdzielnych braci, serdecznych chłopaków, psotników niepoprawnych, wymykających się wciąż poczciwemu ojczyskowi z domu na awanturnicze wyprawy jarmarczne, kochających świat i ludzi i każących się kochać wszystkim — a zatem i publiczności teatralnej. Typy te, to prawdziwe dokumenta życia, to promień światła w ogólnie niemal po za niemi zresztą chybionej i przykrej osnowie sztuki. One jedynie obudzają zajęcie i sympatyę widza, mimo, że, jako w całem znaczeniu słowa epizodowe, nie wiążą się z akcyą komedyi, w jej ciągu nie poruszają jej, a trafem tylko przypada im w udziale rozwiązanie kabały w ostatniej scenie aktu ostatniego. Tematem komedyi jest właściwie bankructwo pełnego, jak autor zaręcza, cnót religijnych, patryotyzmu i pychy szlacheckiej Żymalskiego, którego chciał autor stawić na piedestale wprzód, nim pozwolił mu coś zdziałać — oraz gołosłowna walka tego bohatera o ziemię z Faustem, Niemcem, przedstawionym jako jednostka dodatnia w człowieczeństwie. Gdyby ambicye i pretensye stworzenia sztuki społeczno-tendencyjnej o fałszywej, a co najmniej bardzo dwuznacznej tendencyi nie były oderwały bystrego zmysłu spostrzegawczego autora od nieocenionego Wicka i Wacka, byłby może autor, wziąwszy za osnowę pierwszą lepszą awanturę swych rozpuszczonych pieszczochów, został tryumfatorem konkursu. Lecz autor nie chciał poprzestać na sławie obserwatora: żądnym był sławy myśliciela. Pouczać chciał ze sceny o zaraźliwych, znieczulających serca prądach i szczęśliwszym, ustronnym świecie. Ależ p. Przybylski! zaraźliwe prądy społeczne mogą wtargnąć do najodleglejszego nawet ziemi naszej zakątka; w najzaciszniejszym nawet sadzie zły robak wylęgnąć się może. W najustronniejszej wiosce zaabonować może ktoś *Słowo*, a nawet *Przegląd*. Wreszcie autor „Wicka i Wacka" zajęty bałamutnem rozwiązywaniem tez i kwestyj piekących zrobił mimowoli wrażenie dziecka w ogromnym kapeluszu dorosłego mężczyzny: cała głowa schowana w kapeluszu, a dziecko kręci się w kółko, jakby mu kto oczy zakrył.

Słowo jeszcze o języku. Język jest niedbały i niepoprawny. Niedbały, gdy autor zaniedbuje jego charakterystykę, jak np. w scenie, gdzie Wacek oświadcza się Helence w konwencyonalny, a niemożebny tu sposób przeciętnego amanta: „czyż po drżeniu mego głosu po mem spojrzeniu nie poznajesz pani"... itd. itd., niepoprawny zaś, gdy autor pisze, nie unikając błędów gramatycznych np.: „Układając garderobę, wpadł mu przypadkiem (trzewik) w rękę." — Jak można zrobić tak wielki błąd, w tak małem zdaniu? Cóżby powiedział o nas autor, gdybyśmy napisali: „Układając komedye, język powinien być czysty." Ale to nie powinno autora zrażać do dalszego układania sztuk popularnych, gdyż w kierunku tym talent jego rozwinąć się może nader pięknie.

Wykonanie komedyi było względnie do środków dobre, chociaż dwie role przypadały na jedną aktorkę, czego można było uniknąć, dając jedną z ról aktorce innej.

W opinii publiczności i krytyki podnieśli się wybitnie pp. Solski i Konopka pełnem prawdy i ciepła wykonaniem sympatycznych ról tytułowych.

O. O.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Ostatni Kosz", nowelkę Hajoty (panny Heleny Boguskiej), zamieszczoną w *N. Reformie*, a przedrukowaną następnie w *Kuryerze Warszawskim* podaje obecnie czytelnikom swoim *Gazeta Toruńska*. Świadczy to, że nowelki szanownej autorki zarówno są poczytne i lubiane w trzech dzielnicach Polski.

— *Przewodnik bibliograficzny* dra Wł. Wisłockiego w zeszycie na miesiąc październik podaje starannie zebrany wykaz 138 nowych publikacyj, — z których 111 polskich, 17 niemieckich, 5 francuskich, 4 czeskie i 1 rosyjska. Kronika zajmujące stanowi pokłosie wiadomości z najróżniejszych czerpane źródeł.

— Dr. Jan Leciejewski, docent uniwersytetu wiedeńskiego, będzie mieć w bieżącym półroczu odczyty o życiu i pismach Mickiewicza.

— Polka Hryniewska, mieszkająca we Florencyi, przetłumaczyła na język włoski kilka utworów dramatycznych A. Świętochowskiego. Z tłumaczeń tych „Antea" ma być graną w Medyolanie. Będzie to pierwsze dzieło sceniczne polskie w teatrze włoskim wystawione.

Dział ekonomiczny.

Podniesienie taryf. W ślad za koleją Karola Ludwika, która w ruchu lokalnym podniosła u siebie taryfy przewozowe, pospieszyła i generalna dyrekcya kolei skarbowych i zaprowadziła wyższe taryfy towarowe dla tych odległości, na których konkuruje z koleją Karola Ludwika. To podniesienie dotknęło szczególnie odległości między Lwowem a Tarnowem i między Lwowem a Podgórzem.

Na odległości ze Lwowa do Podgórza płacono dawniej za 100 kilogr. przesyłki pospiesznej 281·2 ct., teraz 311·3 ct.; za klasę I przewozu dawniej 210·2 ct., teraz 212·5 ct.; za klasę II dawniej 170·0, teraz 177·7; za wóz klasy A dawniej 121·6, teraz 140·0; klasy B dawniej 98·2, teraz 112·5; klasy C dawniej 64·8, teraz 76·8; specyalna taryfa 2 podniesiona z 61·1 na 69·7. Należy tu dodać, że to podwyższenie nie stosuje się do taryf wyjątkowych, które dawniej ustanowiono dla odległości ze Stanisławowa do Lwowa, Tarnowa, Podgórza, Oświęcimia i ze Lwowa do Oświęcimia.

O banku dla handlu i przemysłu w Krakowie piszą z Krakowa do *Dzien. Polskiego*:

Części zdrowe Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu będą utrzymane i żywot tej instytucyi finansowej, która w ostatnich czasach nie służyła swej dewizie t. j. handlowi i przemysłowi, przez assanacyę będzie przedłużonym. Kto będzie assanatorem, dotychczas pokryte jest tajemnicą. Tyle jeno jest pewnem, iż sprawą tą, która do 15 października b. r. załatwioną być musi, zajmował się gorliwie p. marszałek krajowy Zyblikiewicz. Trudności w uzdrowotnieniu, choćby czasowem, — są bardzo wielkie w obec tego, iż amputacya kapitału akcyjnego odbywała się już dwakroć z utratą znaczną kapitału pierwotnego. Nadto pan komisarz rządowy opiera się na ustawie o stowarzyszeniach, która nakazuje likwidowanie, gdy połowa kapitału akcyjnego jest angażowaną. — Ostatni bilans, który przedłożony został akcyonaryuszom na posiedzeniu w dniu 30 czerwca 1886, a sięga po koniec grudnia 1885, opiewa:

Stan czynny:

a) Papiery publiczne	242.000 złr.
b) Udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych	468.000 „
c) Wartość realności bankowych .	410.000 „
d) Rachunki depozytami (!?) pokryte	1,350.000 „
e) Rachunki hipotecznie zabezpieczone	483.000 „
f) Zaliczki na zboże i towary (?)	229.000 „
g) Portfel wekslowy	50.000 „
h) Rachunki przechodowe . . .	168.000 „
	3,400.000 „

Stan bierny:

a) Kapitał akcyjny	701.000 „
b) Kapitał zapasowy	50.000 „
c) Straty	68.000 „
d) Wierzytelności wątpliwe lub w procesie	105.000 „
e) Assygnaty kasowe w Towarzystwie kredytowem ziemskiem w Krakowie spieniężone	147.000 „
f) Długi hipoteczne	146.000 „
g) Wierzyciele i korespondenci (!!)	2,092.000 „
h) Rachunki przechodowe . . .	374.000 „
	3,693.000 złr.

Cyfry te same mówią i nie potrzebują byc bardziej wyjaśniane szerszej publiczności. Tyle atoli wypowiedzieć muszę, iż przedewszystkiem bank nie postępuje należycie w obec własnych urzędników, gdy mimo blisko 18 lat istnienia nie postarał się o zabezpieczenie ich bytu przez ustanowienie choćby najskromniejszego funduszu emerytalnego.

Liczba trzech dyrektorów przy obecnym kapitale akcyjnym wynoszącym zaledwie połowę (!) kapitału akcyjnego, a zatem około 300.000 złr. jest zbyt wielka, a dla porównania pozwólmy znów cyfrom mówić. I tak: Filia austro-węgierskiego narodowego Banku w Krakowie, mająca trzy miliony gotówki, z której obraca 1,200.000 złotych w lombardzie, a 1,800.000 złr. w eskoncie wekslowym, ma tylko dyrygenta, 5 urzędników i dwóch woźnych i mieści się w lokalu o 4 ubikacyach — Wszystkie koszta filii tej wynoszą zaledwie 11.000 złr., podczas gdy płace i koszta Banku galicyjskiego, mającego dziesiątą część kapitału obrotowego, wynoszą blisko trzy razy tyle — a zatem w stosunku do kapitału 30 razy tyle!

Konferencya cłowo-handlowa delegatów obu gabinetów odbyła posiedzenie dnia 4 b. m. dla naradzenia się nad taryfą cłową, która ze znacznemi odmianami została uchwaloną w obu parlamentach. Najważniejsza różnica jest w c l e o d n a f t y. — W tym przedmiocie — jak pisze *Presse* — uchwalono wysłuchać zdania specyalistów w kilku kwestyach, które zgodzono się im przedłożyć. Skoro oba gabinety, każdy z osobna, wybiorą tych specyalistów, zbierze się ta ankieta. Stanie się to może już dzisiaj. Od zdania tej ankiety zależy dalsze postępowanie i los kwestyi naftowej.

Do tej ankiety zaproszeni przez ministerstwo austryackie: R a d z i s z e w s k i, p o s e ł S z c z e p a n o w s k i i prof. Lieben, kierownik laboratoryum chemicznego w Wiedniu; przez węgierskie: Ulmann, dyrektor fabryki w Riece i Liebermann.

Towarzystwo rolnicze wobec wystawy. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego po wysłuchaniu sprawozdania p. Homolacsa uchwalono p r z y ł ą c z y ć s i ę d o p r o j e k t o w a n e j w y s t a w y k r a j o w e j z zastrzeżeniem, iż co do kosztów komitet ograniczy się do subwencyi, jaką uzyskać potrafi.

Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie w dniach 31 października i 1 listopada; otrzymały na nie zaproszenie wszystkie Towarzystwa związkowe, oraz wybitniejsze osoby, zajmujące się sprawą rozwoju działalności tych stowarzyszeń. Porządek dzienny zgromadzenia ogłoszony będzie na 14 dni przed zjazdem.

Próba kartoflarek zgodnie z uchwałą zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego krak. odbyła się — jak było zapowiedzianem — dn. 29 września w Lubczy na polach dworskich, wydzierżawionych przez p. Grzymka, który uprzejmie dostarczył wszelkiej pomocy. Do próby stanęły trzy kartoflarki: jedna systemu Münstera, poprawiona przez Gutowskiego, z fabryki Cegielskiego, druga patentowana Cegielskiego, trzecia Claytona i Shutlewortha. Każda z nich była ciągniona przez dwie pary koni. Próba odbyła się na roli, zasadzonej ziemniakami pod znacznik, na kawałku, mającym 180 sążni długości, a 2 dwa sążnie szerokości.

Po odbytej próbie pokazało się, że kartofiarka Münstera, poprawiona przez Cegielskiego i z jego fabryki pochodząca, zdobyła sobie uznanie pierwszeństwa, bo ziemniaki rozrzucała na jeden metr szeroko na powierzchnię gleby, — na jednę stronę i bez kaleczenia. Druga konstrukcyi Cegielskiego wyrzucała ziemniaki na dwie strony, wymaga zatem więcej obsługi, niż pierwsza. Trzecia Claytona i Shutlew. pracowała niedokładnie, z powodu niewłaściwego ustawienia sita.

W ogóle przekonano się, że w konstrukcyi kartoflarek poczyniono znaczne postępy, które bez wątpienia zachęcą jeszcze do dalszych ulepszeń, aż staną maszyny, które dogodzą wszelkim wymaganiom. Oczywiście, że nie tak łatwo dogodzić tu tym wymaganiom, bo gleba, pod ziemniaki użyta, nie wszędzie jest jednaka co do swej spójności.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 4692 sztuk po 34 do 64 złr. za 100 kilogramów; cieląt zabitych 561 po 44 do 64 ct. i żywych 2324 po 34—56 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 992 po 22—48 ct. i żywych 4579 po 24—48 ct.; wreszcie świń zabitych 676 sztuk po 38—52 ct. i żywych 9.551 po 30 do 40 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Kaulbars zrobiwszy *fiasco* jako mowca ludowy w Sofii probuje szczęścia jako *commis voyageur* w podróży po Bułgaryi. Generałowi towarzyszy sekrektarz konsulatu Samow i korespondent *Nowoje Wremia* Fuzin. Kaulbars wziął z sobą na drogę pół miliona rubli dla szerzenia przekupstwa między ludem bułgarskim. Mimo tych rubli przyjęcie generała w Orchanie było podobne do przyjęcia, jakiego doznał na meetingu w Sofii. Kaulbars udał się do Wracy a następnie pojedzie do Plewny.

Tymczasem rząd wykrył spisek uknuty przez cankowistów. Spiskowcy, jak donoszą do *N. W. Tagblatt* ugodzili Macedończyków, którzy mieli napaść na członków rządu i uwięzić ich. Kaulbars wiedział o tym planie, lecz rządowi nie doniósł o spisku. Na wszelki przypadek rząd przedsięwziął środki ostrożności.

Rząd otrzymuje z prowincyi liczne objawy zaufania. Wielkie wrażenie sprawiło w Sofii aresztowanie komendenta brygady Sziwarowa, który utrzymywał tajne stosunki z Kaulbarsem. Aresztowanie to ma pozostawać w związku z odkrytym spiskiem.

Rząd po raz drugi ogłosił urzędownie, iż wybory do ogólnego zgromadzenia odbędą się stanowczo w przyszłą niedzielę.

Zachowanie się Kaulbarsa jest przedmiotem żywej dyskusyi w kołach dyplomatycznych. Do *N. W. Tagblatt* telegrafują z Berlina, iż wskutek postępowania Kaulbarsa rząd austro-węgierski przesłał dyplomatyczną notę do Berlina i Petersburga. Austrya ma się w niej powoływać na poprzednie swoje oświadczenia, w których sprzeciwiała się wysłaniu rosyjskiego „komisarza“ do Bułgaryi. Rosya zgodziła się wtedy na przedstawienia Austryi i wysłała gen. Kaulbarsa do Sofii w charakterze kierownika rosyjskiego konsulatu. Od chwili jednak przybycia do stolicy bułgarskiej generał ten zachowuje się w sposób niezgodny z stanowiskiem konsula i w istocie rzeczy postępuje jak komisarz wysłany do prowincyi rosyjskiej.

Rząd austryacki zakazał przewozu dział i amunicyi przez Kruppa i Grussona do Bułgaryi.

Dzienniki rosyjskie w ostry sposób przemawiają z powodu bułgarskiego przesilenia. *Nowosti* wzywają rząd do energicznego wystąpienia przecim regentom, którzy jak się okazuje z mów Tiszy i Churchilla, są ich kreaturami. Należy zerwać wszelkie stosunki z regentami i wejść w ścisłe stosunki z ludem i armią, co zresztą jest zamiarem Kaulbarsa *Nowoje Wremia* spodziewa się, iż po ostatnim skandalu w Sofii Rosya w żadnym razie nie może odstąpić od użycia w Bułgaryi energicznych środków, choć one nie podobają się w Wiedniu i Berlinie. Środki te są niezbędne, gdyż widoczną jest zmiana frontu przeciw Rosyi, o czem wnosić można z mowy Tiszy i grubiańskiego prowokującego wystąpienia *Nordd. Allg. Ztg.* Niedorzecznem jest porównanie kanclerskiego organu Bułgaryi do Polski. Zdaniem *Now. Wrem.* należałoby wciągnąć do porównania Serbię, stworzoną przez politykę mocarstw środkowej Europy.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 7 października. Krąży tu pogłoska, że Kaulbars zaniechał już dalszej podróży i że odjedzie wprost do Petersburga. Pogłoska ta jednak — zdaje się niema podstawy.

Sofia, 7 października. Kiedy Kaulbars odjeżdżał z Wracy, żegnało go około stu Cankowistów. Dziś wieczór będzie Kaulbars w Plewnie.

Sofia, 7 października. Noty dyplomatyczne, wymienione między Kaulbarsem a rządem bułgarskim, wręczono urzędownie do wiadomości ajentów dyplomatycznych.

Sofia, 7 października. *Agen. Havasa* oświadcza, że doniesienie dzienników niemieckich, iż ajent francuski Flesz odegrał jakąś rolę przy obaleniu ks. Aleksandra, że postępuje w duchu rosyjskiej polityki, jak niemniej wszelkie konsekwencye ztąd wysnute o zapatrywaniach politycznych rządu francuskiego, doniesienie to jest oszczerstwem.

Flesz nie wystąpił nigdy poza stanowisko, pełne rezerwy, jakie ma nakreślone w swoich instrukcyach.

Sofia, 7 października. W ostatniej nocie, którą Kaulbars przesłał rządowi bułgarskiemu przed swym wyjazdem w podróż po Bułgaryi, mówi Kaulbars ponownie, iż wszelka odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną z opierania się odroczeniu wyborów i wypuszczeniu na wolność oficerów, spadnie na naczelników obecnego rządu.

Sofia, 7 października. (Doniesienie *Agen. Havasa*). Pogłoska, iż załoga w Ruszczuku oświadczyła się przeciw rejencyi, niema żadnej podstawy. Przeciwnie oficerowie załogi w Ruszczuku z powodu listu gen. Kaulbarsa do komendanta, majora Filowa, w którym Kaulbars namawia go, aby wypuścił z więzienia oficerów, nadesłali pismo, w którem zapewniają obecny rząd o swej uległości. W odpowiedzi na list Kaulbarsa odrzucił Filow propozycyą, odwołując się na rozkazy rządu. Zajście to będzie przedmiotem noty rządu bułgarskiego do rządów wszystkich mocarstw.

Sofia, 7 października. Kaulbars nie udał się z Orchani wprost do Plewny, lecz pierwej zboczył do Wracy, gdzie niegdyś Cankow był internowany i ma dotąd licznych zwolenników politycznych. Pewna grupa mieszkańców witając Kaulbarsa wyraziła swoje zaufanie w opiekę rosyjską. Kaulbars odpowiedział w podobnym duchu, jak w Orchani kładąc nacisk na odroczenie wyborów i uwolnienie oficerów.

Sofia, 7 października. Układy między agencyą rosyjską a ministerstwem co do odroczenia wyborów na 8 dni spełzły na niczem. — W całym kraju odbywają się przygotowania do wyborów. Krąży tu pogłoska, że trzej oficerowie z załogi w Szumli wyrazili rządowi swoje niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy w kraju, i zagrozili wystąpić przeciw regencyi, gdyby nie ustąpiła żądaniu Rosyi co do odroczenia wyborów i uwolnienia oficerów. I rzeczywiście odbyła się korespondencya między tymi oficerami a rządem, jednak podług dotychczasowych wiadomości z Szumli nie ma się co obawiać jakiegoś wystąpienia groźnego przeciw regencyi. Tu w Sofii zupełny spokój. Są tylko niejakie obawy o niedzielę, kiedy mają się odbywać wybory. W tę niedzielę bowiem gen. Kaulbars znajdzie się w Ruszczuku lub w Warnie wobec objawów, z jednej strony wrogich, z drugiej życzliwych dla Rosyi, a z tego może wyniknąć groźne zaburzenie.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 7 października. Przybył tu ambasador Szuwałow.

Paryż, 7 października. „Instytut francuski“ postanowił jednomyślnie przyjąć darowiznę ks. Aumale. (Zamek Chantilly z przyległościami, posiadający bogaty zbiór dzieł sztuki, przynoszący dochodu rocznie po ½ mil. franków, przeznaczony na muzeum). Przyjmując te darowizny wyraziła rada Instytutu dawcy swoją wdzięczność za jego wspaniałomyślną i patryotyczną hojność.

Madryt, 7 października. Przedwczoraj odbyła się w teatrze wielka owacya na cześć królowej. Powtarzano okrzyki: Niech żyje królowa, niech żyje Alfons III!

Stan oblężenia będzie bezzwłocznie zniesiony.

Kara śmierci skazanych rokoszan zamieniona na dożywotne więzienie.

Londyn, 7 października. Rada generalna związku socyalno-demokratycznego ogłosiła manifest, w którym wspomina o nędzy robotników bez zarobku, wzmagającej się coraz bardziej skutkiem rosnącego coraz więcej braku roboty i wzywa robotników londyńskich, aby wzięli udział w pochodzie przed lorda-majora, zapowiedzianym na dzień 9 b. m., aby w ten sposób pokazać całemu krajowi swój stan opłakany i zwrócić jego uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stąd może wypłynąć.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 paźdz. 1886.

	Giełda porann	Giełda południow
Renta papierowa austryacka	83.80	84·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100 75
„ srebrna	—·—	86 05
„ złota	—·—	116·25
4% Renta złota węgierska	105·5	105·37
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	861·—
Akcye kredytowe austryackie	278 80	280·50
„ „ węgierskie	288 —	289·25
Londyn	—·—	125·45
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	107·10	108·70
Akcye Karola Ludwika	196 90	195·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·7
Anglo-bank	109 50	111·—
Union	197·—	198·—
Bankverein	101 25	101·75
Staatsbahn	237 60	235·80
Elbethalb.	170 50	170 50
Tramway	197 80	198·—
Länderbank	213 —	216 75
Alpine	23 —	23 —
Marka	61 55	61·35
Rubel	120 —	120·—
Dukat	—·—	5·94

Berlin d. 7 paźdz. 1886.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	450 —	456 30

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

ODEZWA
do moich kochanych Braci!

Zmartwychwstanie.

„Jam nie umarła, choć padłam bez siły!
Dajcie mi tylko światła! światła od was żądam,
Światła jako zbawienia od dzieci wyglądam,
Aby się moje oczy rozjaśniły!“
Rajmund Sumiński.

Jeżeli kiedy podobało się Bogu posłać na świat posłańca swojego dla objawienia Jego wszechmocnej a najsprawiedliwszej woli, dawał mu świadectwa posłannictwa:

1) w znaczeniu imienia i nazwiska jego [1]).

2) w proroctwach i objawieniach, przepowiadających przyjście jego — zgodnie z jego imieniem i nazwiskiem — czasem i miejscem jego narodzenia — czasem i miejscem jego nauki, w przeczuciach i pragnieniach narodów i t. p.

3) w postaciach historycznych, w znakach i cudach przyrody, tyczących się czasu jego przyjścia, jego imienia i nazwiska i t. p.

Albowiem równocześnie z wystąpieniem nowej nauki zapytany zostanie:

1) Kto jesteś i po co przyszedłeś?

2) Kto cię posłał i jakie masz świadectwa twojego posłannictwa?

Adam Mickiewicz o przyszłości Słowian pisze:

„Od wieków wielkie państwa powstawały z wielkich ludzi i zawsze przyjściu ich na świat towarzyszyły dziwne zdarzenia i cuda. Zjawienie się ducha nowego pośród Słowian, powinno mieć te znaki tajemnicze. Ród słowiański jest religijny, prosty, dobrotliwy i silny. Duch nowy, który się odezwie do skłonności tego rodu, musi przedstawiać wszystkie jego domowe, gminne i polityczne przymioty. Trzeba, żeby w tym duchu Czesi, Polacy i Rosyanie ujrzeli, że są braćmi.“

Księga „N o w e Ś w i a t ł o“, zapowiedziana w *Nowej Reformie* dn. 29 sierpnia b. r., stanie się zmartwychwstaniem wszystkich narodów, a ci, którzy nas prześladnją, poznają w nas swoich braci i staną się naszymi przyjaciołmi, albowiem w ciemnościach jest dzisiaj świat cały, a „Nowe Światło“ jest pożądaniem wszystkich narodów i nie oprą się władzy jego najpotężniejsze państwa ciemności.

Treściwe zrozumienie dwojga imion i nazwiska mojego.

Każemir (Rozkaznje pokój).
Słownik polski Lindego.

„Pokoju! o pokoju! złoty Synu zgody,
Ojcze niebieskich uciech i słodkiej swobody,
Gdzież jesteś? gdy Cię Asarmata plemię
Wzywa jękiem tęskliwym, byś zstąpił na ziemię.
Jan Synakiewicz (Polska Sybilla).

Stanisław (Stań sława Bogu i Ojczyźnie).
Słownik polski Lindego.

Powstań o Boże! Powstań o królu!
Nie zapominaj o naszym bólu,
Może już dosyć upokorzenia —
Zbaw nas dla sławy Twego Imienia!
Bard oswobodzonej Polski.

Jabłoński (Drzewo życia, wiedzy i wolności).
Najstarsze powszechne podanie.

Z męczenników tyln kości,
Posianych przez tyle lat,
Niech wznijdzie drzewo wolności
I ocieni cały świat!
Roman Zmorski.

Posłannictwo Polski.

O! dlatego sercem całem,
I duszą modlę się całą:
Słowo Polski stań się ciałem!
Duchu Polski wejdź w twe ciało!
Seweryn Goszczyński.

Będąc zupełnie niezamożnym, wzywam moich kochanych Braci: w imię powszechnego pokoju, sławy Boga i Ojczyzny, i wolności wszystkich narodów, o pomoc nakładową do wydania **„Nowego Światła.“** Przedpłata złr. 3.

„Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej.“
Księgi pielgrzymstwa polskiego.

Każemir Stanisław Jabłoński
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. l. 43, piętro III.

[1]) Nawet Luter, nie mogąc większego złożyć świadectwa ze swojego posłannictwa, przemienił nazwisko swoje na Eleutherius t. j. zbawca. *Dr. Chotkowski*, w broszurze „Marcin Luter.“ (1550 1)

NADESŁANE.

Jana Hoffa oryginalne zdrowotno-lecznicze fabrykaty z ekstraktu słodowego. Najlepsze środki łagodzące i utrzymujące życie w postaci piwa słodowego, czekolady słodowej, ekstraktu słodowego, cukierków słodowych, l e c z ą, o d ż y w i a j ą, d o b r z e s m a k u j ą i p r z y s p a r z a j ą k r w i. Sprawdzona w ciągu lat czterdziestu siła lecznicza w grożącem życiu osłabieniu ciała, w chorobach wątroby, żołądka, płuc i piersi, wyniszczeniu, w braku apetytu i bezsenności, nerwowości i wyzdrawianiu po ciężkich chorobach. — Codzień nowe sprawozdania we wszystkich dziennikach ogłaszane i wysyłane do wynalazcy i jedynego wytwórcy prawdziwych preparatów słodowych, c. k. liweranta dworu większej części monarchów europejskich pana Jana Hoffa w Berlinie i **Wiedniu I. Bräunerstrasse 8**. Od lat sześciu cierpiałem na niesłychane bóle piersi i płuc, astmę i chroniczny katar żołądka. — Używałem wszystkiego bez skutku. Proszę o pańskie słodowe piwo zdrowia i czekoladę słodową. — Pańskie lecznicze-odżywcze preparaty z ekstraktem słodowym d z i a ł a j ą c u d o w n i e i p o k r ó t k i m i c h u ż y c i u d o z n a ł e m o g r o m n e j u l g i, j a k i e j n i e u c z u ł e m p o u ż y c i u ż a d n y c h i n n y c h l e k ó w i w ó d m i n e r a l n y c h. Grzegorz Ross. nauczyciel w Bartkowie. (Poczta Krasne). Czterdzieści sześć najwyższych, cesarskich, królewskich, książęcych mianowań i odznaczeń. Więcej niż milion wyleczeń. Używane i zalecane przez większą część cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy nadwornych. Zastosowane w 40 zakładach leczniczych z górą. Rozpowszechnione na całym świecie. — 27.000 miejsc sprzedaży. Uważać należy na oryginalną markę ochronną, wizerunek owalny wynalazcy z podpisem Jan Hoff. Wystrzegać się należy naśladowań. 979—7

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu**: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Kraków, dnia 7/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	119 50	120 75
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 25	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 15	96 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 25	94 20
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 60	103 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 70	103 20
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ . „ „ 100	92 50	94 —

Lwów, dnia 6/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 20
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 20	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 30	100 20
4½% Obligacya pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kred. . zł. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 6/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	93 75	93 35
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 10

Wiedeń, dnia 6/10.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 05	84 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 05	85 20
4% „ „ złota . . . „ „ 100	116 25	116 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 75	100 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	131 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	1— —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 40	105 55
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	93 35	93 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 20	121 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 40	124 90

OBLIGACYE, INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 70	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	10[illegible] 70	[illegible]03 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 30
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 -	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 51
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 45
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 2
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	92 5
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 60	124 10
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 —	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 50	16[illegible] —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 75	101 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 25	100 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	72 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 65
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 60
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	1[illegible] 75	18 25
Stanizławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	1[illegible]8 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	109 80	110 20
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 —	101 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 30	278 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 —	288 50
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	213 40	213 80
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	861 —	863 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 200 „	196 75	197 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	188 50	189 50
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2285 —	2290 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	224 75	225 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	195 75	196 —
13 —	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	224 65	225 25
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	242 90	243 30
7·94	Koszycko-Boguminskie . . „ 200 „	150 75	15 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 50	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	18[illegible] 75	186 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	234 —	234 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	— —	104 80
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	380 —	382 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 93	9 94
20-to Markówki . . . . . „ „	12 28	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 52	12 57
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	119 75	120 —

Przy ulicy Dietla

w hali, obejmującej 400 metrów, z wspaniałem oświetleniem gazowem,

Velté'ego sławno i znane

światowe historyczne Muzeum

największa w Europie wystawa á la Dusȥot w Londynie, złożona z przeszło 200 arcydzieł w naturalnej wielkości.



Sensacyjny obraz Munkaczy'ego

Chrystus przed Piłatem

złożony z 50 postaci naturalnej wielkości.

Wstęp 20 ct. od osoby. Wojskowi do rangi feldwebla i dzieci płacą połowę. 1528 2

Otwarta od 4 do 10 godziny wieczór. W niedziele i święta przez cały dzień.

Z uszanowaniem

Dyrekcya.

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych, praktycznych, 5 kil koszykach pocztowych, koszyk po **2 złr. 75 ct. opłatnie.**

VÖSLAUSKIE czerwone wino Ausstich

w gustownych pocztowych baryłkach, 5 litrów wina **3 złr. 25 ct. opłatnie** za gotówkę, lub za zaliczką.

Wywóz vôslauskich winogron kuracyjnych 1496 6 6

Jerzy Lehner,

Vöslau pod Wiedniem.

Majątek w Królestwie

5 mil z Krakowa, przy samej szosie i stacyi kolei Iwangród-Dąbrowskiej, rozległości 450 mórg, w bardzo dobrym stanie wszystko, zaraz **do sprzedania** ze wszystkiem, t. j. inwentarzami, zbiorami i t. p. Zasiewy na zimę: 45 mórg pszenicy, 30 m. żyta i 20 m. rzepaku. Może także być zamieniony na **kamienicę.** Zgłoszenia w Biurze komisowo-informacyjnem **Władysława Jaworskiego**, ul. Grodzka, Nr. 30, w Krakowie. 1532 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhee** *(białych upławach)*, w **Amenorrhee** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 31 0

Przedsiębiorstwo wiercenia kanadyjskiego

poszukuje 1531 3 3

terenu naftowego

na zapłatę metrową, także na teren gotowy małego kapitału, dając gwarancye, pewność i udział. Bliższych wiadomości udzieli p. M. Peterseim, fabryka maszyn w Krakowie, na Kleparzu.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

1269 10 0

!!! Rzadka sposobność !!!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie wyprzedaje następujące dzieła **po cenach bajecznie niskich:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr. 10.50, zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Bełcikowski. Gustaw i Werter, cena zniż. 10 ct.
Bliziński. Kawalermarcowy, komedya w 1 akcie, cena 75 ct., zniż. na 20 ct.
Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy, cena 5 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Choiński. Henryk Heine, portret literacki, cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 70 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż na 30 ct.
Flaubert. Córa Hamilkara, powieść, cena 3 złr., zniż. na 1 złr.
Geisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2 złr. 40 ct., zniż na 80 ct.
Hoffmann. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 zł., zniż. na 40 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena złr. 3.70, zniż. 1.25.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach. cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 40 ct.
Kraszewski. Tomko Prawdzic, cena 60 ct., zniż. 20 ct
Laugel. Głos, ucho i muzyka, cena 1 złr., zniż. 30 ct.
Łepkowski. Sztuka, zarys jej dziejów z 104 drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Łoziński Wł. Galicyana, cena 1 złr. 50 ct., zniż na 60 ct.
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 zł. 20 ct., zniż. 40 ct.
Müller. Świat roślinny, dwa tomy z licznemi drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.
Moraczewski. Dzieje rzeczypospolitej polskiej. 9 tomów. Cena 24 złr., zniżona 9 złr.
Niemcewicz. Jan z Tenczyna, powieść hist., 3 tomy razem, cena 1 złr. 50 ct, zniżona na 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 4 tomach, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Opaliński. Satyry, wydanie 11te, cena 80 ct., zniż. na 40 ct.
Pawlikowski. Tajemnica pani Krzuckiej, nowella, cena 80 ct., zniż. na 30 ct.
Podoski Gabr. Jun. Teka historyczna, wydana przez K. Jarochowskiego. 6 tomów. Cena 22 złr. 50 ct., zniżona na 8 złr.
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, II serya cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż na 1 złr.
Schmidt Henryk Szkic historyczny dziejów 30letniego panowania Stan. Augusta, z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eliasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.
Sabowski. Józef Hauke Bosak, szkic biograficzny, cena 40 ct., zniż. 10 ct
Szajnocha. Początek lechicki Polski, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct.
— Szkice historyczne. 4 tomy, Cena 12 złr. zniżona 5 złr.
Szujski. *Długosz i Kallimach*, dramat, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.
— Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3 zr 30 złr., zniżone 1 złr. 50 ct.

Adres:

K. BARTOSZEWICZ w Krakowie.

Ceny te obowiązują tylko przez październik. 1145 4 6

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarząć mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 27 150 **Józef Rudolf.**

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarskich, przedsiębiorców i właścicieli domów.

Rur steingutowych

do kanałów, wychodków i t. d.

dostać można po przystępnych cenach u 1377 9 12

ADOLFA HOCHSTIMA, ulica Floryańska, Nr. 38.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 67 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Przy magazynie broni **Bolesława Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana, l. 5** otworzył

PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ

Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 8 26

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 14 150 **Józef Altar.**

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, franek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 57 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;

mianowicie: 967 13

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa, Millefieurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1-20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (K jas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Sprawozdanie

fizyka m. Krakowa za 1884 r.

ułożył 1514 2 2

Dr. Jan Buszek.

Cena 3 złr.

Z przesyłką pocztową 3 złr. 10 centów.

Fabryka wyrobów chemicznych

K. Rzący i Chmurskiego

w Krakowie

poleca P. T. Kupcom krajowym

atrament, farby stampilowe,

Szwarc

w blaszanych i drewnianych pudełkach.

Błyszcz i tłuszcz

na obuwie. 1431 4 0

Cenniki przesyła się na żądanie.

Winogron kuracyjnych

badeńskich, vöslauskich, węgierskich,

oraz różnych **owoców południowych**, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca się

Handel win i delikatesów

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. 1469 8 8

Wieś

około 700 mórg obszaru

mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy". 1224 17 0

Restauracya

w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona

w najlepsze wina.

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,

1521 4 30 restaurator.

MAGAZYN

ubiorów dziecinnych

pod firmą

„La Fillette"

przeniesiony został

na ulicę Szewską, Nr. 10, na dole,

gdzie skład lamp Wgo Okonia.

Przyjmuje jak dawniej zamówienia z własnej lub obcej materyi podług najnowszych żurnali. 1518 2 10

Dworek

składający się z pięciu pokoi, piwnicy, oficynki dla służby, stodółki, wozówki, oraz 5 morgów gruntu, ogródkiem frontowym, w połowie pierwszej wsi Zwierzyniec, w pięknem położeniu pod Kopcem Kościuszki, każdego czasu

do wydzierżawienia.

Tamże są konie do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela Nr. 29, przy rogatce Zwierzynieckiej. 1536 2 4

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego

222 32 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

Wielmożny L CZYŃSKI, Jarosław.

Z przyjemnością oświadczam, że od Pana sprowadzany „Piernik higieniczny" używałem u chorych na katar żołądkowy i kiszkowy ze znakomitym rezultatem.

Węgry. Mezo Csath 18 czerwca 1886.

Dr. A. Palmrich.

Piernik higieniczny

jest do nabycia we własnych składach: Kraków, Sukiennice Nr. 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych. Cena sztuki 20 ct. 964

Zgłoszenie do przedpłaty

na nowe „Basilika" Losy.

(Budowa Katedry.)

Podpisany Dom Bankowy jest upoważniony do przyjmowania zgłoszeń i zamówień na nowo wydane

węgierskie „Basilika" Losy

których pierwsze ciągnienie odbędzie się **1 listopada** b. r. z główną

wygraną 120.000 złr. w. a.

Losy oryginalne po kursie **8 złr. 50 centów** są do nabycia u mnie za zaliczką **2 złr.** za sztukę.

A. HOLZER.

1548 2 3 **Kantor wymiany. Sukiennice, Nr. 9.**

Emisya król. węgierskich losów na budowę kościołów katedralnych.

Król. węg. Ministerstwo Oświaty i Wyznań wydaje z Najw. Rozkazu J. Apost. M. Najjaś. Pana, celem uzyskania funduszu na budowę Peszteńskiej Bazyliki, Budzińskiego Kościoła Koronacyjnego, Tumu w Koszycach, jakoteż na utrzymanie i odnowienie pomników architektury kościelnej na Węgrzech

złr. 4,000.000 w 800.000 obligach premiowych po 5 złr. wartości nominalnej.

Losy te zostaną umorzone w przeciągu lat 50 w drodze **podwójnych losowań**, premiowych i amortyzacyjnych tak, że każdy los przynajmniej raz wyjść musi. Nadto każdy los zaopatrzony jest w kupon premiowy. Wygrane wypłacać będzie król. węg. Rząd.

Najbliższe ciągnienie 1 Listopada 1886 r.

Główna wygrana 120.000 złr. w. a.

Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmuje się

tylko do 12 Października 1886 roku

po cenie **8 złr. 50 ct.** za los. Przy zgłoszeniu ma być złożona kaucya po **2 złr.** od losu, reszta czyli 6 złr. 50 ct. po wyniku repartycyi do dnia 27 października 1886 r.

Do przyjmowania zgłoszeń upoważniony w Krakowie dom bankowy

ALBERTA MENDELSBURGA, Rynek, l. 15.

Budapeszt-Wiedeń, 1 października, 1886.

Węg. Bank Eskontu i Wymiany **w Budapeszcie.**

Bank „Union“ **w Wiedniu.**

Peszt. Węg. Bank Handlowy **w Budapeszcie.**

1554 1 3

Powróciłem z wycieczki naukowej

i objąłem swe stałe czynności zawodowe tak w zakładzie wodoleczniczym przy Łazienkach Górnych, jak i w zakładzie ortopedycznym, ul. Sławkowska, l. 31. Przypominam przy tej sposobności, że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej odbywać się będą w tym roku tak jak w przeszłym: dla panienek w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 po południu; dla chłopców: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 wieczorem pod mym osobistym dozorem. Do gimnastyki ortopedycznej i mięsienia (massage) wybiera się dowolne godziny według umowy. 1556 1 3

Dr Wenanty Piasecki.

Dr A. Walentowicz

mieszka obecnie **w Rynku głównym, Nr. 5.**

1549 1 3

Obrazy treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów szkoły włoskiej, flamandzkiej, francuskiej i niemieckiej, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są tanio do sprzedania, także meble kosztowne nowsze, jak i stylu rokoko, wielkiej wartości, przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 11, II piętro, na prawo.

1552 1 3

C. k. Urząd pocztowy

w Andrychowie

potrzebuje zaraz ekspedytora pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem, za wynagrodzeniem 20 złr. miesięcznie i całe utrzymanie.

1551 1

Wysoki zarobek

uzyskać może domokrążca, któryby się podjął sprzedaży po prywatnych domach **Artykułu bardzo lubianego.** 1553 1

Znajomość fachowa niepotrzebna. Wiadomość pod **G. 360. Rudolf Mosse, Breslau**

Poszukuje się używanej

Kasy ogniotrwałej.

Zgłoszenia w Administracyi „Nowej Reformy“. 1555 1 3

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

944 23 0

!! Proszę czytać !!

Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze **ck. patentowane a w Londynie premiowane sztućce stołowe ze srebra Fenix,** które tak z powodu swej **szczególnej trwałości i mocy, jak i ze względów zdrowia są w użyciu nieprześcignione i zawsze zostaną białe**, tak że nawet **po 25 latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie można,** co potwierdzają tysiące **pism z podziękowaniem i uznaniem** od największych panów, czego jednak dla braku miejsca nie możemy tu ogłosić i P. T. Publiczność może pisma te w biurze naszem oglądać. Ponieważ posiadamy jedyny skład c. k. patentowanych sztućców stołowych ze srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłem położeniu, iż niżej wymienionych 54 wspaniałych przedmiotów **za bajecznie niską cenę 9 złr. 50 ct.** każdemu sprzedać możemy.

6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix
6 „ „ „ „ „ „ „
6 „ wspaniałych noży z prawdziwą ang. klingą stalową,
6 „ łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości,
6 „ „ do kawy lub herbaty
6 „ „ do jaj
1 „ hechla do zupy najcięższej jakości
1 „ hochelka do śmietanki „ „
6 „ wspaniałych czarek na jaja
1 „ pieprzniczka lub cukierniczka
2 „ wspaniałych lichtarzy stołowych największego fasonu
6 „ pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z prawdziwem chińskiem rytowaniem
1 „ piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu

najnowszego fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu, tylko za 9 złr 50 ct.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład ck. patentowanego srebra Fenix. J. Silberberg, Wien II Antonsgasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny.) Za to, że dostarczane przez nas sztućce stołowe ze srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najściślejszej pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych, c. k. patentowanych, sztućców stołowych ze srebra Fenix nie należy mieniać ze sztućcami ze srebra Britania, których konkurencya od lat już tak szybko się wzmaga i dla tego prosimy dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki. 1541 1 10

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD

Maryi Prauss

istniejący od lat kilku przy placu Franciszkańskim, l. 11, został z końcem września r. b. przeniesiony na

ulicę Grodzką, pod l 11, I piętro, nad cukiernią Wgo. Masłowskiego.

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże **w najświeższe towary**, jako to: materyały na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory, wchodzące w zakres toalety damskiej, polecam się względom P. T. Szanownych Pań. 1516 5 10

Zmiana lokalu. **Zmiana lokalu.** **Zmiana lokalu.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 39 ?

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie przy ulicy św. Jana, l. 5

poleca pod wszelką gwarancyą za dobroć i wypróbowaną

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



Pojedynki kapslowe	od	6 złr.	do	10	złr.
Dubeltówki „	„	10	„ „	80	„
„ odtylcowe Lefaucheux	„	18	„ „	100	„
„ „ Lancastra	„	26	„ „	350	„
„ iglicowe (Teschnera)	„	100	„ „	200	„
Pojedynki śrutowe 6-strzałowe (amer.)	„	135	„ „	250	„
Sztuce i pistolety salonowe	„	4 50	„	36	„
„ do polowania (amer.) 12 i 15 strzał.	„	70	„ „	150	„
„ tarczowe	„	85	„ „	250	„

Rewolwery

Galand, Schmidt-Wessen, Warnand, Buldog, Lancaster, Lefaucheux i inne do samoistnego wyrzucania łusek od 3 złr. 50 ct do 65 złr.

Niezawodne. **Patrony** Niezawodne.

w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kal. 16 — 12.

Wszelkie przybory myśliwskie, do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe i perfumerye.

Przyjmujemy roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa i takowe uskuteczniamy jak najdokładniej po cenach umiarkowanych. 1403 8 40

Starą broń mieniamy na nową.

Łaskawe zamówienia uskuteczniamy odwrotną pocztą

DROGUERYA

Jakóba Wiśniewskiego

dyplomowanego aptekarza

w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7

poleca

wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej

po cenach jak najniższych.

Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 27 150

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1402 24 30

Adam Lipczyński

Magazyn ubiorów męzkich

Rynek główny,

l. 40, I piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,

otrzymał świeży transport towarów francuskich, angielskich i krajowych

na sezon jesienny i zimowy.

1462 8 10

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 22 40

Administracya dóbr **„Neustein“**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż mój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat dziesięciu przy ul. Floryańskiej przeniesiony został do domu przy ul. **Szewskiej l. 21.**

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję z szacunkiem

1500 5 10 *Ignacy Marek.*

Zmiana lokalu. **Zmiana lokalu.** **Zmiana lokalu.**

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

polecają

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek główny, 8,

po cenie 2 złr. do 6 złr. za 1 funt wagi rosyjskiej, wysiewki 1 złr. 50 ct, szczególną uwagę zwracamy na gatunek w cenie 2 złr 50 ct. i 3 złr., jako w największem odbycie będące, pierwsza odznacza się delikatną aroma, druga silnie naciągająca i grubo liściasta.

1475 3 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.